Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

Trybuna Ludu

Organ KC Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

NR 142 (1568) ROK VI — WARSZAWA — SOBOTA 23 MAJA 1953 R. — WYDANIE A B C D — CENA 20 gr

W niedzielę odbędą się uroczyste obchody 410 rocznicy zgonu Mikołaja Kopernika

(f) W niedzielę, dnia 24 bm., w 410 rocznicę zgonu Mikołaja Kopernika, odbędą się uroczystości poświęcone genialnemu naszemu rodakowi.

W Warszawie u stóp pomnika wielkiego astronoma i myśliciela złożone zostaną wieńce. Uroczystość, w której udział wezmą przedstawiciele władz, nauki polskiej i społeczeństwa stolicy — zgromadzi młodzież akademicką i szkolną.

Jednocześnie przebiegać będą uroczystości kopernikowskie i w innych miastach, związanych z życiem i działalnością wielkiego astronoma.

Szczególnie uroczyście zapowiada się obchód we Fromborku, gdzie Kopernik spędził większą część swego życia i gdzie ukończył swe wielkie rewolucyjne dzieło „O obrocie ciał niebieskich". Do Fromborka udaje się na niedzielną uroczystość delegacja Komitetu Honorowego Roku Kopernikowskiego.

W mieście tym architekci i historycy sztuki pracują nad doprowadzeniem do pierwotnego stanu zachodniej części murów obronnych katedry, głównie „wieży Kopernika". W wieży tej został urządzony pokaz prac badawczo-naukowych i konserwatorskich, związanych z opracowaniem projektów przywrócenia wieży do stanu z czasów Kopernika.

Istniejące we Fromborku od 5 lat muzeum, zostało znacznie rozszerzone.

W Krakowie obradować będzie Ogólnopolski Zjazd Towarzystwa Miłośników Astronomii. (PAP)

Niesłuszne normy — przeszkodą w walce o wzrost wydajności pracy

Aktywiści społeczni i gospodarczy analizują dotychczasowy system płac i norm w zakładach metalowych i na budowach

W szeregu zakładów przemysłu maszynowego i na wielu budowach odbywają się narady aktywu społecznego i gospodarczego, podczas których analizowane są warunki pracy, płace i normy. Uczestnicy tych narad stwierdzają, że system norm w tych zakładach wymaga uporządkowania i postanawiają dokonać dokładnego, troskliwego przeglądu poszczególnych norm i zaszeregowań.

Narada w Warszawskiej Fabryce Motocykli

W Warszawskiej Fabryce Motocykli uczestnicy narady podkreślali, że w ciągu ostatnich trzech lat fabryka unowocześniła znacznie swój park maszynowy, zmechanizowała wiele robót i podniosła na wyższy poziom organizację pracy. W wyniku tego dotychczasowe normy w wielu wypadkach okazały się przestarzałe, niesłuszne, niesprawiedliwe. Mówił o tym na naradzie m. in. przodownik pracy z wydziału silnikowego — Augustyn. Pracownicy tego wydziału bez specjalnego wysiłku wykonywali 300, 350, a nawet 600 procent normy.

„Przy szlifierkach np. — oświadczył na naradzie robotnik z lakierni, Soboń — tylko dobrzy fachowcy wydajnie pracujący wysoko przekraczają normy, a przy spryskiwaniu prawie każdy robotnik może wykonać 600 procent normy. Normy, jak uważam, powinny być zgodne z tym, ile można na danym stanowisku wyrobić, powinny być sprawiedliwe". Uczestnicy narady podkreślali też, że normy nie oparte na analizie technicznej, a ustalane szacunkowo, niemal „na oko" sprzyjają bumelanctwu, hamują wzrost wydajności i osłabiają dążenie do podnoszenia kwalifikacji zawodowych.

Wskazywano podczas narady, że liczne niedociągnięcia istnieją także w zaszeregowaniu pracowników Fabryki do poszczególnych grup, co powoduje niesprawiedliwe różnice w zarobkach.

Uczestnicy narady stwierdzili, że sprawa uporządkowania norm w ich fabryce jest paląca i postanowili powołać specjalne komisje społeczne, które przy pomocy całej załogi troskliwie i dokładnie przeanalizują warunki pracy, płace i normy w poszczególnych wydziałach i na poszczególnych stanowiskach.

Na budowie MDM

Dotychczasowy system płac i norm na swej budowie analizował także podczas narady aktyw związkowy załogi ZBM 6, wznoszącej MDM. Budowniczowie Marszałkowskiej Dzielnicy Mieszkaniowej stwierdzali, że w związku z ogromną mechanizacją robót na budowie, w związku z rozwojem organizacji pracy i ruchu racjonalizatorskiego, obecne normy są w wielu wypadkach przestarzałe. Wielu mówców podkreślało, że szereg dotychczasowych norm jest źle obliczony. W wyniku czego częstokroć niewykwalifikowani robotnicy zarabiają więcej niż wykwalifikowani murarze. Częstym również zjawiskiem — jak wskazywano na naradzie — są niesłuszne zaszeregowania, co także powoduje nieusprawiedliwione ani kwalifikacjami, ani rodzajem pracy różnice w zarobkach.

M. in. mąż zaufania, murarz Ciecierski oświadczył na zebraniu: „Zarobki robotników zatrudnionych przy wykopach są niewspółmiernie duże w stosunku do zarobków robotników przy innych pracach, a przecież praca przy wykopach nie wymaga prawie żadnych kwalifikacji. Dlatego też dotychczasowe normy i płace są w wielu wypadkach niesprawiedliwe i trzeba je uporządkować".

Przodujący posadzkarz MDM — Chybiński mówił na zebraniu: „Są liczne wypadki, że posadzkarz, który jest starym fachowcem, zarabia tyle samo co dopiero przyuczony do tego zawodu. Dzieje się to dlatego, że są złe zaszeregowania, że przy zaszeregowaniu pracowników często nie zwracano uwagi na kwalifikacje. I to powoduje różne niesprawiedliwości, których nie powinno być".

Na zakończenie zebrania powołano przy każdym zarządzie budowlanym MDM-u specjalne komisje społeczne, których zadaniem będzie dokładne przeanalizowanie dotychczasowych norm i płac. (PAP)

Absolwenci szkół średnich składają egzaminy dojrzałości

(f) Tysiące absolwentów średnich szkół ogólnokształcących stopnia licealnego i zakładów kształcenia nauczycieli, przystąpiło w dniu 21 bm. do egzaminów dojrzałości. Czekają na nich 83 wyższe uczelnie, umożliwiające zdobycie wykształcenia wyższego w setkach specjalności oraz nieograniczone możliwości pracy i awansów we wszystkich gałęziach naszego rozwijającego się szybko życia gospodarczego, społecznego i kulturalnego.

W dniu 21 bm. odbyły się egzaminy pisemne z języka polskiego. W szkołach ogólnokształcących całego kraju młodzież otrzymała jednolite tematy do wyboru. Pierwszy temat: „Postępowy i patriotyczny charakter twórczości Jana Kochanowskiego" umożliwiał młodzieży omówienie twórczości poety, który wypełnił jedną z najpiękniejszych kart historii naszej literatury. Temat drugi: „Walka narodu polskiego o socjalizm i pokój w poezji Władysława Broniewskiego" stwarzał możność dokonania analizy twórczości znakomitego naszego współczesnego poety, którego poematy „O Generale Świerczewskim" i „Słowo o Stalinie" są ulubioną lekturą młodzieży. Trzeci temat był: „Jak rozwinąć myśl Bolesława Bieruta: „najważniejszym czynnikiem siły i potęgi naszego Państwa Ludowego jest zwartość naszego narodu, zwartość Frontu Narodowego, gorący patriotyzm mas i jak najaktywniejszy ich udział w rządzeniu państwem". Temat ten pozwalał zdającym wykazać ich dojrzałość polityczną i znajomość osiągnięć Polski Ludowej. (PAP)

Załogi hut i fabryk pomyślnie walczą o przedterminową realizację dostaw dla Nowej Huty

Mikołowskie Zakłady Budowy Maszyn miały wykonać i wysłać budowniczym Kombinatu Nowa Huta 80 ton urządzeń do końca II kwartału br. W wyniku jednak wzmożonej wydajności pracy robotników, już dotąd wysłano do Nowej Huty 88 ton urządzeń, dalsze 40 ton wysłane zostaną w najbliższych dniach, a do końca bieżącego kwartału Zakłady wykonają przeszło dwa razy więcej urządzeń, niż przewiduje harmonogram.

Przed kilku dniami Mikołowskie Zakłady Budowy Maszyn otrzymały zamówienie od dyrekcji Nowej Huty na wykonanie nowych urządzeń. Tego samego dnia do opracowania dokumentacji przystąpił cały wydział technologiczny, a konstruktorzy Róża i Kapałas wydatnie przyczynili się do tego, że dokumentacja ta wraz ze specyfikacją materiałową wykonana została w ciągu 2 dni.

W dniu 21 maja z Zakładów im. Szadkowskiego w Krakowie odszedł pierwszy transport dwu wielkich urządzeń wyprodukowanych dla Nowej Huty na 39 dni przed planowanym terminem.

Poważne zobowiązania produkcyjne w związku z przyśpieszeniem dostaw dla Nowej Huty podjęli stalownicy huty „Jedność". Do końca bież. miesiąca załoga stalowni postanowiła wytopić ponad plan 700 ton stali, w ciągu pierwszych 12 dni czerwca br. dać 500 ton ponad plan tego okresu, a do 20 czerwca br. dalsze 200 ton ponadplanowej produkcji.

Załoga stalowni na zmianie mistrza Wandzika już w pierwszym dniu po podjęciu zobowiązania uzyskała duży sukces, dając z pieca sto ponadplanowych ton najwyższej jakości stali.

Brygada formierzy Kulickiego w Zakładach Mechanicznych im. gen. Świerczewskiego postanowiła wykonać przewidywane harmonogramem roboty związane z produkcją urządzeń dla Nowej Huty o 2 tygodnie wcześniej niż zaplanowano z zachowaniem najwyższej jakości.

Podobne zobowiązania podjęły brygady modelarskie mistrza Dudkowskiego oraz brygady tokarzy wydziału obróbki mechanicznej.

Inżynierowie i technicy działu technologicznego skrócą o 3 tygodnie opracowanie dokumentacji urządzeń wykonywanych dla Nowej Huty.

Załoga Gliwickiej Fabryki Konstrukcji Stalowych podjęła szereg zobowiązań produkcyjnych, mających na celu skrócenie terminu dostaw konstrukcji dla nowohutnickiego Kombinatu.

Na uroczystej masówce podkreślano, że dostawy dla innych zakładów, przewidziane planem produkcyjnym, pomimo przedterminowego wykonania prac dla Nowej Huty, nie mogą być opóźnione ani o godzinę.

Załoga Gliwickiej Fabryki Konstrukcji Stalowych postanowiła wysłać do budowniczych Nowej Huty list gwarancyjny, w którym zobowiązuje się skrócić o 15 dni termin dostawy całości wykonywanych konstrukcji dla Nowej Huty.

Robotnicy wydziałów mechanicznego i konstrukcyjnego Gliwickich Zakładów Urządzeń Technicznych zobowiązali się dostarczyć dla Nowej Huty 2 pierwsze partie urządzeń do 15 sierpnia br., tj. na 15 dni przed przewidzianym terminem, a trzecią partię tych urządzeń wyprodukować o 20 dni szybciej.

Załoga GZUT zobowiązała się również skrócić o 10 dni termin wykonania 3 urządzeń oraz 180 skrzyń do przewozu wlewków dla huty im. Bolesława Bieruta oraz dostarczyć na jeden miesiąc przed terminem urządzenia zamówione w GZUT przez budowniczych kombinatu w Kędzierzynie. (PAP)

Gdy matka pracuje...

Coraz szerzej rozwija się sieć żłobków, przedszkoli i świetlic dziecięcych w Polsce Ludowej. Coraz większa liczba dzieci znajduje w nich troskliwą opiekę. Na zdjęciu: w żłobku w osiedlu Ruda Śląska, woj. stalinogrodzkie salowa Agnieszka Winszczyk pomaga dzieciom przy jedzeniu

Foto A. Nowosielski

Pomoc w umacnianiu i rozbudowie spółdzielni produkcyjnych, staranne przygotowanie sprzętu do żniw — to najważniejsze zadania Państwowych Ośrodków Maszynowych

(f) W dniach 20 — 21 bm. odbyła się w Warszawie narada kierowników ekspozytur okręgowych POM oraz kierowników wydziałów politycznych i zastępców kierowników do spraw techniczno - eksploatacyjnych ekspozytur okręgowych POM. W naradzie wziął udział wiceprezes Rady Ministrów Zenon Nowak. Byli na niej obecni również wicemin. Rolnictwa Czesław Domagała i zastępca kierownika Wydziału Rolnego KC PZPR — Mieczysław Jagielski.

Narada miała na celu zanalizowanie przebiegu wykonania zadań POM-ów w okresie wiosennej kampanii siewnej oraz omówienie stanu przygotowań do kampanii żniwno-omłotowej.

W czasie narady stwierdzono, że zadania jakie Rząd i partia postawiły przed POM-ami w okresie siewów wiosennych zostały wykonane przez pracowników POM z honorem. Do 15 bm. POM-y wykonały plan pracy na okres kampanii siewnej w 104,8 procent. Liczne ekspozytury okręgowe POM jeszcze bardziej przekroczyły plany prac. Np. POM-y w woj. opolskim wykonały plan prac w kampanii wiosennej średnio w 120 procent, w woj. olsztyńskim — w 115 procent, w woj. wrocławskim — w 113 procent, w woj. rzeszowskim — w 112 procent, w woj. lubelskim — w 107 procent. Jedynie w województwach: białostockim, zielonogórskim i bydgoskim POM-y nie zdołały zrealizować w całości swoich zadań.

Podstawą sukcesu ogromnej większości naszych POM-ów było przede wszystkim organizacyjne, gospodarcze i polityczne okrzepnięcie ośrodków maszynowych. POM-y — wzorując się na pracy radzieckich MTS-ów — staranniej niż w latach poprzednich przygotowały maszyny i narzędzia do wiosennej kampanii siewnej, lepiej zorganizowały pracę w brygadach traktorzystów, rozwinęły szeroko współzawodnictwo o terminowe, szybkie i staranne wykonanie wszystkich prac polowych.

W dyskusji wiceprezes Rady Ministrów Nowak, szczególnie szeroko omówił popełnione przez POM-y niedociągnięcia i błędy wskazując jednocześnie załogom POM-ów metody usprawnienia ich pracy.

Mówiąc o konieczności jak najlepszego przygotowania się POM-ów do żniw i omłotów, uczestnicy narady szczególną uwagę zwracali na poważne jeszcze niedociągnięcia POM-ów — na sprawę zawierania umów ze spółdzielniami produkcyjnymi i grupami mało i średniorolnych chłopów.

Wiele uwagi poświęcono również sprawie opieki nad kadrami w POM-ach.

Wszyscy zabierający głos na naradzie podkreślali konieczność większego nasycenia pracy POM-ów treścią polityczną, co powinno znaleźć swój wyraz przede wszystkim w zwiększeniu udziału pracowników POM w pracy nad organizowaniem dalszych spółdzielni produkcyjnych i umacnianiem spółdzielni już zorganizowanych, w coraz większej trosce pracowników POM o szybki wzrost produkcji w gospodarstwach zespołowych. (PAP)

Upadek rządu Mayera

(f) PARYŻ (PAP). Podano oficjalnie do wiadomości, że Zgromadzenie Narodowe odmówiło 328 głosami przeciwko 244 votum zaufania rządowi Rene Mayera.

(f) PARYŻ (PAP). — W związku z votum nieufności w Zgromadzeniu Narodowym premier Rene Mayer złożył w imieniu całego gabinetu dymisję na ręce prezydenta Republiki Vincent Auriola.

Rezolucja Komisji spraw zagranicznych Rady Republiki

(f) PARYŻ (PAP). 20 bm. odbyło się posiedzenie Komisji spraw zagranicznych Rady Republiki. Na posiedzeniu uchwalono rezolucję, w której Rada Republiki wzywa rząd francuski, aby zadeklarował „swe pragnienie jak najszybszego zwołania konferencji najwyższych przedstawicieli wielkich mocarstw" oraz aby „podjął wszystkie niezbędne kroki w celu przygotowania i ułatwienia zwołania takiej konferencji..."

Federacja FPK Sekwany proponuje SFIO jedność akcji

(f) PARYŻ (PAP). „Humanite" opublikowała list sekretarza federacji Francuskiej Partii Komunistycznej departamentu Sekwany R. Guyot do sekretarza federacji partii socjalistycznej tegoż departamentu. Guyot proponuje jedność akcji obu partii w departamencie Sekwany w wyborach do Prezydium Rady Generalnej.

List stwierdza m. in.: „27 maja odbędzie się nadzwyczajna sesja Rady Generalnej departamentu Sekwany, na której wybrane zostanie Prezydium Rady... W Radzie Generalnej jest 57 komunistów i 19 socjalistów. Oznacza to, że partia komunistyczna i partia socjalistyczna posiadają w Radzie absolutną większość. Dlatego też istnieje możliwość zadania ciosu kandydatom reakcji i faszyzmu i wspólnego wyboru Prezydium Rady Generalnej departamentu Sekwany..."

„Jedność robotnicza" wyruszyła w setny rejs

(f) Załoga statku „Jedność Robotnicza" nadesłała 19 bm. radiogram, w którym donosi, iż wyruszyła w swój setny rejs, wioząc drobnicę. Jednocześnie załoga zameldowała o wykonaniu planu miesięcznego w 107 procent. (PAP)

Szybko postępuje budowa nowych zakładów przemysłu tłuszczowego

Dla pokrycia rosnącego zapotrzebowania mas pracujących na tłuszcze plan 6-letni przewiduje — obok rozwoju hodowli bydła i trzody — niemal 3-krotne zwiększenie produkcji roślinnego oleju jadalnego. Obecnie w budowie znajdują się dwa wielkie zakłady przemysłu tłuszczowego: w Klemensowie na Lubelszczyźnie i w Kruszwicy; trwa także rozbudowa nowoczesnej olejarni w Brzegu. Nowe zakłady olejarskie będą wyposażone w najnowocześniejsze urządzenia; znajdą w nich zastosowanie przodujące metody technologiczne.

Zastosowanie najnowszych zdobyczy techniki umożliwi znaczne polepszenie jakości produkowanego oleju, przede wszystkim jego smaku, jak również pozwoli na znaczne rozszerzenie asortymentu olejów oraz margaryny i innych roślinnych tłuszczów stałych.

W największym z budowanych obecnie zakładów w Klemensowie praca zostanie niemal całkowicie zmechanizowana, a wiele procesów wytwórczych odbywać się będzie automatycznie.

Uruchomienie pierwszego działu — ekstrakcji nastąpi w połowie 1954 roku. W późniejszym okresie rozpoczną pracę działy produkcji mydła, proszków do prania i innych środków piorących.

Niemniej szybko postępują prace przy budowie drugiego podobnego zakładu — w Kruszwicy. I ten zakład rozpocznie produkcję w okresie realizacji planu 6-letniego.

Rozbudowuje się również olejarnię w Brzegu.

Nowe zakłady przerabiać będą prawie wyłącznie surowiec krajowy. W tym celu znacznie zwiększona zostanie produkcja roślin oleistych. Np. w woj. lubelskim, stanowiącym zaplecze surowcowe kombinatu w Klemensowie przewidziany jest do 1955 r. przeszło 3-krotny wzrost produkcji rzepaku i innych roślin oleistych. (PAP)

Święto Ludowe

W radosnym nastroju masy pracujące wsi obchodzić będą w dniu jutrzejszym swe doroczne święto ludowe. W tysięcznych obchodach, organizowanych przez Komitety Frontu Narodowego walki o pokój i plan 6-letni przy współpracy Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego, Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i Związku Samopomocy Chłopskiej pracujący chłopi manifestować będą swe przywiązanie do władzy ludowej, miłość do Polski ludu pracującego.

Jakże zasadniczo różnią się obchody święta chłopskiego w Polsce Ludowej i w Polsce przedwojennej.

W Polsce przedwojennej obchód święta ludowego był demonstracją buntu przeciwko potwornemu wyzyskowi chłopa i robotnika przez obszarnictwo i kartele kapitalistyczne, wyrazem buntu przeciwko znienawidzonym przez lud rządom zdrady narodowej i ucisku społecznego.

Pamięta owe czasy wieś polska, gdy w ślad za klasą robotniczą, która pod wodzą KPP prowadziła robotników do boju przeciwko rządom ciemiężców sanacyjnych, pod czerwonymi i zielonymi sztandarami wychodziły masy chłopskie do walki o władzę dla ludu, o ziemię, pracę, chleb i oświatę dla wsi. Buntowały się masy pracującego chłopstwa przeciwko ustrojowi, w którym magnackie majątki liczyły dziesiątki a nawet ponad sto tysięcy ha, a w tymże czasie wieś liczyła ponad 8 milionów „zbędnych rąk". Buntowały się masy chłopskie przeciwko ustrojowi krzywdy, Berezy i pałek policyjnych, przeciwko ustrojowi wyzysku, który doprowadził wieś polską do nędzy i upadku.

Pamięta wieś polska jak to na apel KPP i radykalnych ludowców — wbrew zdradzieckim prawicowym wodzirejom PPS i Stronnictwa Ludowego — masy pracujące w mieście i na wsi budowały swą jedność we froncie walki o prawa ludu polskiego, o sojusz ze Związkiem Radzieckim, o obronę zagrożonej przez faszyzm niepodległości.

Wyzwolenie ziem polskich przez Armię Radziecką i walczące u jej boku Wojsko Polskie umożliwiło ujęcie władzy przez lud pracujący pod wodzą klasy robotniczej i realizację odwiecznych marzeń wsi polskiej. Dziś chłopi pracujący w Polsce ludowej są współgospodarzami kraju.

I od dziewięciu lat obchód święta ludowego w Polsce jest zwycięską manifestacją pracującej wsi, która dzięki władzy ludowej zmieniła swe oblicze. W oparciu o nierozerwalny i braterski sojusz robotniczo-chłopski władza ludowa przekazała chłopom ponad 6 milionów ha ziemi, którymi nadzieliła ponad milion małorolnych i bezrolnych rodzin chłopskich. Co trzecie gospodarstwo w Polsce Ludowej należy do chłopa, który zdobył ziemię dzięki władzy ludowej. Polska Ludowa zdjęła z barków chłopskich ciężar długów przedwojennych, wynoszących zawrotną sumę 1.200 milionów zł.

Dzięki polityce władzy ludowej, wraz z rozwojem naszej gospodarki narodowej, a przede wszystkim dzięki wielkiemu dziełu uprzemysłowienia Polski i budownictwa socjalistycznego, znikły na wsi polskiej „zbędne ręce". Władza ludowa zlikwidowała analfabetyzm na wsi, haniebną spuściznę rządów burżuazyjnych, szeroko otwarła przed masami pracującymi miast i wsi wrota do wiedzy i kultury. Przed wojną dziecko chłopskie na wyższych uczelniach — pomijając dzieci kułaków — było rzadkością. Dziś w Polsce Ludowej na wyższych uczelniach studiuje ok. 40 tys. synów i córek chłopskich, z tego blisko 15 tys. mieszka w domach akademickich i prawie wszyscy korzystają ze stypendiów rządowych. Połowę uczniów liceów pedagogicznych stanowią dzieci chłopskie: 57 tys. uczniów, w olbrzymiej większości dzieci biednych i średniorolnych chłopów, uczęszcza do 700 szkół rolniczych. Przeciętnie na gminę przypada u nas po trzy biblioteki.

Władza ludowa, mimo braku lekarzy w kraju, zrobiła wiele w dziedzinie ochrony zdrowia na wsi. Przed wojną były zaledwie 63 wiejskie ośrodki zdrowia, podczas gdy obecnie jest ich 900, obsługiwanych przez lekarzy stałych lub dojeżdżających.

Władza ludowa otoczyła troską kobietę wiejską. Założono 500 izb porodowych, skierowano na wieś 3000 położnych, uruchomiono dziecińce, z których korzysta 350 tys. dzieci chłopskich, ponad 100 tys. dzieci chłopskich uczęszcza do przedszkoli. Kobiety wiejskie coraz żywszy udział biorą w rozwoju gospodarczym i przemianach wsi, w jej życiu społecznym i kulturalnym. Pół miliona kobiet wiejskich zrzeszonych jest w Kołach Gospodyń Związku Samopomocy Chłopskiej, 110 tys. kobiet pełni funkcje we władzach różnych organizacji społecznych, jak w zarządach ZSCh, gminnych spółdzielniach i innych.

Władza ludowa udziela troskliwej pomocy w dziedzinie podniesienia produktywności gospodarstw chłopskich. Wieś otrzymuje maszyny rolnicze, których obecnie produkujemy cztery razy więcej niż przed wojną. Wieś otrzymuje traktory, których przed wojną nie produkowaliśmy.

Z roku na rok wieś nasza otrzymuje więcej nawozów sztucznych, z roku na rok zwiększają się nakłady państwa na meliorację, z roku na rok zwiększa się liczba ośrodków maszynowych niosących wsi kulturę i postęp, z roku na rok zwiększa się ilość zelektryfikowanych gromad.

W oparciu o sojusz robotniczo-chłopski wieś nasza coraz śmielej wkracza na tory socjalistycznej gospodarki rolnej, na drogę szczęśliwej przyszłości dla milionowych mas pracującego chłopstwa. Rozwijający się na wsi ruch spółdzielczości produkcyjnej zdobywa coraz liczniejsze rzesze pracujących chłopów, którzy zdają sobie sprawę z tego, że spółdzielczość produkcyjna to droga do likwidacji wyzysku na wsi, to droga postępu, dobrobytu wsi i całego narodu.

Ogromna większość mas chłopów pracujących świadoma jest, że dalsze osiągnięcia wsi i całego kraju są ściśle związane z codzienną pracą i walką wsi o zwiększenie wydajności z ha i rozwój hodowli, z sumiennym wykonywaniem obowiązków wobec państwa, z demaskowaniem kułaków próbujących sabotować obowiązkowe dostawy płodów rolnych państwu i uchylać się od płacenia podatków.

Chłopi pracujący, jako świadomi współgospodarze kraju, manifestować będą na jutrzejszych obchodach święta ludowego swą zdecydowaną wolę walki z niedobitkami reakcji, wysługującymi się zaciekłym wrogom narodu polskiego, z wyzyskiem kułackim i spekulacją, biurokratyzmem, kumoterstwem, klikowością. Manifestować będą swą zdecydowaną wolę walki o rozkwit sił ojczyzny i umocnienie jej niepodległości.

W tegorocznych obchodach święta ludowego chłopi polscy zamanifestują swą zdecydowaną wolę pogłębienia braterskiej przyjaźni narodu polskiego z narodami obozu pokoju, któremu przewodzi Wielki Związek Radziecki, rękojmia naszej niepodległości i rozkwitu.

Chłopi polscy zamanifestują w dniu jutrzejszym swą zdecydowaną wolę wzmocnienia sojuszu pracującego chłopstwa z klasą robotniczą, której przewodnią siłą jest Polska Zjednoczona Partia Robotnicza, prowadząca naród polski od zwycięstwa do zwycięstwa.

W tegorocznych obchodach święta ludowego chłopi polscy zamanifestują swą wierność szeregom Frontu Narodowego, jednoczącego wszystkich patriotów Polski Ludowej w walce o pokój i plan 6-letni pod przewodem Wielkiego Budowniczego Polski Ludowej — Bolesława Bieruta.

Zapowiedź spotkania przywódców trzech mocarstw zachodnich

(f) LONDYN (PAP). Agencja Reutera donosi: W Londynie, Waszyngtonie i w Paryżu podano równocześnie do wiadomości, że z inicjatywy prezydenta Eisenhowera — odbędzie się na Bermudach w drugiej połowie czerwca br. konferencja z udziałem prezydenta USA Eisenhowera, premiera brytyjskiego Churchilla i premiera rządu francuskiego. Głównym tematem obrad ma być omówienie polityki trzech mocarstw zachodnich przed ewentualną konferencją ze Związkiem Radzieckim.

DZIŚ W NUMERZE:

MIROSŁAW KOWALEWSKI: Rury ze szkła, gips — zamiast cementu

E. Ł.: Konferencja organizacji partyjnej Warszawy

ZYGMUNT BRONIAREK: Tydzień na arenie świata

N. DOSTAL: Nowy radziecki film „Feliks Dzierżyński"

Posiedzenie KC SED

(f) BERLIN (PAP). Dziennik „Neues Deutschland" opublikował komunikat o posiedzeniu KC Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności, które odbyło się w Berlinie pod przewodnictwem Otto Grotewohla.

Komunikat stwierdza, że KC SED przeprowadził dyskusję nad referatem Henryka Raua „Nowe zadania przemysłu" i nad referatem Elli Schmidt „Nowe zadania w dziedzinie handlu i zaopatrzenia" oraz nad innymi sprawami.

Komunikat wskazuje, że tow. Matern złożył szczegółowe sprawozdanie Komitetowi Centralnemu z wyników badania przeprowadzonego przez Centralną Komisję Kontroli Partyjnej w sprawie towarzysza Dahlema oraz w sprawie Leny Fischer i Fritza Uschnera.

Na podstawie wyników przeprowadzonego przez Centralną Komisję Kontroli Partyjnej, lecz jeszcze nie zakończonego badania, Franz Dahlem za ślepotę polityczną i za niepartyjne ustosunkowanie się do swych błędów — w celu wzmocnienia kierownictwa partii, zwolniony został ze swych obowiązków i usunięty z Komitetu Centralnego, a tym samym z Biura Politycznego i Sekretariatu SED.

Lena Fischer, której zdradziecka działalność na rzecz gestapo w 1935 r. ujawniono obecnie, została usunięta z partii.

Komunikat wskazuje, że Fritz Uschner, który był kandydatem na członka KC, został usunięty z partii za niemoralne postępowanie. Komitet Centralny zatwierdził wniosek okręgowej organizacji SED w Rostocku w sprawie udzielenia nagany towarzyszowi Mewisowi za naruszenie demokracji wewnątrzpartyjnej. Komitet Centralny zatwierdził wniosek Biura Politycznego w sprawie udzielenia nagany tow. Wilhelmowi Koenenowi za niedostateczną czujność polityczną.

Astronomowie radzieccy obchodzą 410-lecie zgonu Kopernika

(f) MOSKWA (PAP). Jak podaje agencja TASS astronomowie radzieccy obchodzą 410-lecie zgonu wielkiego astronoma polskiego Mikołaja Kopernika wygłaszając odczyty o jego życiu i działalności naukowej.

Planetarium moskiewskie zorganizowało wystawę prac uczonych radzieckich o znaczeniu odkrycia Kopernika dla rozwoju nowoczesnej astronomii. W planetarium odbył się odczyt na temat: „Wielki uczony polski Mikołaj Kopernik".

Przed Światowym Kongresem Kobiet

(f) BERLIN (PAP). 20 bm. odbyła się w Berlinie konferencja kobiet niemieckich, poświęcona przygotowaniom do zbliżającego się Światowego Kongresu Kobiet w Kopenhadze. Na konferencję przybyło 800 delegatek i gości.

Na konferencję przybyli m. in. przewodnicząca ŚDFK — Eugenie Cotton, sekretarz generalny ŚDFK Marie-Claude Vaillant-Couturier, przedstawicielka Antyfaszystowskiego Komitetu Kobiet Radzieckich — Lidia Pietrowa, sekretarz generalny KC SED, wicepremier NRD — Walter Ulbricht.

Referat nt. „Kobieta w walce o pokój i nowe życie" wygłosiła minister oświaty NRD — prof. E. Zaisser.

Po dyskusji nad referatem wybrano 23-osobową delegację kobiet NRD na Światowy Kongres Kobiet w Kopenhadze. Konferencja zatwierdziła również wybór 10 kobiet Niemiec zachodnich na Kongres Kopenhaski. Wybór dalszych 25 delegatek Niemiec zachodnich ma odbyć się w najbliższej przyszłości.

Delegacja polska na Światowy Kongres Kobiet w Kopenhadze

(f) Na Światowy Kongres Kobiet, który odbędzie się w Kopenhadze w dniach od 5 do 10 czerwca wyjedzie delegacja kobiet polskich w następującym składzie:

Alicja Musiałowa — przewodnicząca Zarządu Głównego Ligi Kobiet posłanka na Sejm; Halina Czerny-Stefańska laureatka Międzynarodowego Konkursu Chopinowskiego; Bronisława Cieślik — przewodnicząca Zarządu Wojewódzkiego Ligi Kobiet w Stalinogrodzie; Maria Jarochowska — literatka, poseł na Sejm; Janina Kolendo — redaktor Instytutu Wydawniczego „PAX"; Jadwiga Lekczyńska — dyrektor Instytutu Hodowli i Aklimatyzacji Roślin; Eugenia Pragierowa — wiceprzewodnicząca ŚDFK; Bronisława Ulkowska — włókniarka ZPB im. J. Marchlewskiego w Łodzi; Julia Walaszek — nauczycielka; Helena Wieczorek — przewodnicząca spółdzielni produkcyjnej w Piotrkowicach, woj. poznańskie

„Kontrpropozycje" USA mają na celu podważenie podstawy rokowań w Korei

Agencja Nowych Chin o oświadczeniu Departamentu Stanu

(f) PEKIN (PAP). Agencja Nowych Chin ogłasza komentarz w sprawie oświadczenia Departamentu Stanu USA z dnia 15 maja, w którym Departament Stanu broni swej polityki przewlekania rokowań o rozejm w Korei.

W ciągu ostatnich dni amerykańskie „kontrpropozycje" — podkreśla agencja Nowych Chin — zagroziły perspektywom rozejmu. Potępienie tych „kontrpropozycji" przez światową opinię publiczną przybrało takie rozmiary, że nawet premier brytyjski Churchill, premier Indii Nehru i inni stwierdzili, że 8-punktowe propozycje delegacji koreańsko-chińskiej powinny stać się podstawą porozumienia.

Licząc się z tą sytuacją, Departament Stanu USA zmuszony był przyznać, że nowe propozycje koreańsko-chińskie „dały pewną podstawę" kontynuowania rokowań i że na propozycjach tych mogłoby się oprzeć „honorowe porozumienie". Jednakże słowa te mają na celu osłodzenie „kontrpropozycji" amerykańskich. Oświadczenie Departamentu Stanu charakteryzuje zasadnicze rozbieżności między stanowiskiem strony amerykańskiej a propozycjami strony koreańsko-chińskiej po prostu jako „pewne zmiany". Oświadczenie głosi: „13 maja dowództwo Narodów Zjednoczonych przyjęło wiele punktów ostatnich propozycji komunistycznych w charakterze podstawy rokowań i zaproponowało pewne zmiany, aby ten plan stał się możliwy do urzeczywistnienia". W ten sposób Departament Stanu USA usiłuje wmówić światu, że „kontrpropozycje" amerykańskie oparte są na 8-punktowych propozycjach koreańsko-chińskich.

Jest to oczywiste oszustwo. Strona koreańsko-chińska niejednokrotnie stwierdzała, że „kontrpropozycje" amerykańskie nie oznaczają bynajmniej przyjęcia jako podstawy rokowań 8-punktowych propozycji strony koreańsko-chińskiej. Przeciwnie, ich podstawowa zasada jest z gruntu sprzeczna z propozycjami koreańsko-chińskimi.

Po pierwsze — propozycje koreańsko-chińskie przewidują, że jeńcy wojenni nie repatriowani bezpośrednio po zawarciu rozejmu przekazani być mają komisji repatriacyjnej, złożonej z przedstawicieli krajów neutralnych. Tymczasem „kontrpropozycje" amerykańskie przewidują zamiast tego „uwolnienie na miejscu" koreańskich jeńców wojennych, którzy nie zostaną bezpośrednio repatriowani, czyli, innymi słowy, mają na celu przekazanie ich Li Syn-manowi.

Po drugie — propozycje koreańsko-chińskie przewidują, że komisja repatriacyjna złożona z przedstawicieli krajów neutralnych winna mieć zapewnione warunki, umożliwiające należyte wykonywanie jej funkcji. „Kontrpropozycje" amerykańskie dążą do skrępowania wszelkimi sposobami pracy komisji repatriacyjnej, co uniemożliwiłoby jej wykonywanie swych funkcji i poddają faktycznie tę komisję amerykańskiej kontroli wojskowej.

Po trzecie — propozycje koreańsko-chińskie przewidują, że strona zainteresowana powinna mieć możność swobodnej akcji wyjaśniającej wśród swoich nie repatriowanych jeńców. Propozycje amerykańskie tak dalece ograniczają akcję uświadamiającą, że sprowadzają ją do prostej formalności.

Po czwarte — propozycje koreańsko-chińskie przewidują, że sprawa losu jeńców wojennych, którzy nie zostaną repatriowani po upływie okresu akcji uświadamiającej, powinna być przekazana konferencji politycznej dla rozwiązania w drodze rokowań. „Kontrpropozycje" amerykańskie odrzucają tę zasadę i żądają „uwolnienia na miejscu", a w istocie rzeczy przekazania jeńców wojennych bandom Li Syn-mana i Czang Kai-szeka.

Rozbieżności te dowodzą, że w „kontrpropozycjach" amerykańskich nie przyjęto głównych też propozycji koreańsko-chińskich i odrzucono podstawę wznowionych rokowań, a mianowicie zasadę, że wszyscy jeńcy wojenni, którzy nie zostaną repatriowani bezpośrednio po zawarciu rozejmu, powinni być przekazani pod opiekę komisji złożonej z przedstawicieli krajów neutralnych. Po wznowieniu rokowań strona amerykańska niejednokrotnie twierdziła, że zgadza się na te podstawę, tymczasem obecnie zajmuje przeciwne stanowisko.

Departament Stanu oświadczył, że „kontrpropozycje" amerykańskie polegają na tym, by „uczynić praktycznie realnym i sprawiedliwym plan roztoczenia opieki nad jeńcami wojennymi, którzy nie zechcą wracać do ojczyzny, dla ochrony tych jeńców, udzielając jednocześnie gwarancji komunistom i narodom całego świata, że osoby te będą mogły decydować według własnego uznania, czy pragną udać się do domu, czy też rezygnują z tego". Jednakże w rzeczywistości istota „kontrpropozycji" amerykańskich zupełnie odbiega od tych szumnych deklaracji.

„Kontrpropozycje" amerykańskie w sprawie „uwolnienia na miejscu" koreańskich jeńców wojennych są niesprawiedliwe. Pozostają one w sprzeczności z Konwencją Genewską i mają na celu przekazanie tych jeńców Li Syn-manowi, zanim będą mogli oni uzyskać wyjaśnienia. Faktycznie „kontrpropozycje" amerykańskie oddają pod kontrolę wojskową USA jeńców wojennych, którzy nie zostaną repatriowani bezpośrednio po zawarciu rozejmu, jak również aparat komisji repatriacyjnej, złożony z przedstawicieli krajów neutralnych. Ograniczają one poza tym wszelkimi sposobami akcję uświadamiającą i wskutek tego uniemożliwiają rozproszenie obaw, jakie opanowały tych jeńców w ciągu minionych dwóch lat w warunkach terroru, stosowanego przez amerykańskie władze wojskowe.

Główną zasadą „kontrpropozycji" amerykańskich jest przymusowe zatrzymanie koreańskich i chińskich jeńców wojennych. Propozycje te mają na celu podważenie podstawy wznowionych rokowań i stworzenie przeszkód na drodze do szybkiego porozumienia.

Departament Stanu USA usiłuje usprawiedliwić wiarołomne postępowanie przedstawicieli USA, dążących do przewlekania rokowań i do stworzenia przeszkód na drodze do porozumienia, oświadczeniem, że starali się oni „sprowadzić to zagadnienie do mniejszych rozmiarów, zapewniając maksymalną ochronę wszystkim jeńcom wojennym, jak również doprowadzić do tego, by zadanie komisji mającej sprawować opiekę nad jeńcami stało się w praktyce możliwe do wykonania".

Co się tyczy owej próby „sprowadzenia tego zagadnienia do mniejszych rozmiarów" to tkwi tutaj istotnie ziarno prawdy. Reszta natomiast jest bzdurą. Mówiąc o próbie „sprowadzenia tego zagadnienia do mniejszych rozmiarów", strona amerykańska ma na myśli próbę zmniejszenia liczby jeńców wojennych, którzy mają być przekazani komisji repatriacyjnej, złożonej z przedstawicieli krajów neutralnych i zatrzymania przemocą przeszło 2/3 jeńców z Koreańskiej Armii Ludowej, którzy nie zostaną repatriowani bezpośrednio po zawarciu rozejmu. Oznacza to próbę zmniejszenia zakresu obowiązków i funkcji komisji repatriacyjnej, jak również próbę ograniczenia akcji uświadamiającej wśród jeńców wojennych. Zmierza to do tego, aby nie przekazywać konferencji politycznej sprawy losu jeńców wojennych nie repatriowanych po upływie okresu akcji uświadamiającej i przez zatrzymanie ich przemocą zmniejszyć liczbę repatriowanych jeńców. Prowadzi to w rezultacie do podważenia podstawy wznowionych rokowań i do ponownego pogłębienia rozbieżności między obu stronami co do terminu i metod repatriacji jeńców wojennych, uniemożliwiając szybkie porozumienie.

Jak głosi oświadczenie Departamentu Stanu USA, strona amerykańska uważa, że „nie należy stosować siły, by zmusić do powrotu jeńców, którzy odmawiają repatriacji" i że Stany Zjednoczone sprzeciwiają się temu, by jeńcy wojenni przebywali „przez czas nieokreślony w niewoli lub pod opieką". W rzeczywistości jednak strona koreańsko-chińska nie wypowiadała się nigdy za „przymusową repatriacją".

Strona amerykańska przewiduje uwolnienie koreańskich jeńców wojennych na miejscu, na obszarach Korei południowej, znajdujących się pod jej kontrolą wojskową. Oznacza to w istocie rzeczy zatrzymanie jeńców wojennych „przez czas nieokreślony w niewoli i pod opieką". Jest to zatrzymanie przemocą, które strona amerykańska zawsze praktykowała i którego się domagała.

W oświadczeniu Departamentu Stanu USA stwierdza się: „Sprawa jeńców wojennych nie jest kwestią techniczną. Jest to kwestia zasadnicza związana z poglądami wolnego świata na nietykalność i prawa jednostki. Ludzie wolni nie mogą się zgodzić i nie zgodzą się na to, by traktowano istoty ludzkie jedynie jako majątek ruchomy".

Istotnie, sprawa jeńców wojennych nie jest kwestią techniczną. „Kontrpropozycje" amerykańskie w sprawie losu jeńców wojennych pozostają w zasadniczej sprzeczności z Konwencją Genewską i z ustaloną praktyką międzynarodową. Właśnie dlatego są one nie do przyjęcia dla strony koreańsko-chińskiej. Co się zaś tyczy — kończy agencja Nowych Chin — „poglądów wolnego świata na nietykalność i prawa jednostki", to te obłudne słowa nie mogą nie budzić wstrętu, jeżeli przypomni się wstrząsające zbrodnie strony amerykańskiej w obozach jenieckich.

*

(f) PEKIN (PAP). Jak donosi z Kaesongu specjalny korespondent agencji Nowych Chin, w kołach dobrze poinformowanych podkreślają, iż niemożliwe do przyjęcia żądania delegatów amerykańskich w Panmundżonie dowodzą, że Waszyngton albo obawia się zdemaskowania przez jeńców koreańskich i chińskich kłamstw amerykańskich na temat ich rzekomej „odmowy" powrotu do ojczyzny, albo też dąży do storpedowania rozejmu.

Oświadczenia złożone przez repatriowanych z obozów amerykańskich chorych i rannych jeńców wojennych wojsk ludowych — stwierdza dalej korespondent — dowodzą, że Amerykanie usiłują wszelkimi sposobami przeszkodzić powrotowi jeńców do ojczyzny. Z oświadczeń tych jeńców wynika jasno, że władze amerykańskie nie ogłosiły odezwy dowództwa naczelnego Koreańskiej Armii Ludowej i dowództwa chińskich ochotników ludowych z 6 kwietnia 1952 r. A przecież cały amerykański aparat propagandowy trąbił, że jeńcom koreańskim i chińskim zakomunikowano treść odezwy. Odezwa ta stwierdza, że wszyscy jeńcy koreańscy i chińscy zostaną powitani w ojczyźnie z radością, niezależnie od tego czy składali w niewoli pisemne oświadczenia na temat rzekomej „odmowy" powrotu do ojczyzny, czy zostali tatuowani, czy w inny sposób „zadeklarowali" pod przymusem swą rzekomą odmowę powrotu do ojczyzny. Ten podstęp amerykański wyjaśnia dlaczego Waszyngton obawia się śmiertelnie, aby jeńcom wojennym udzielono wyjaśnień i aby uzyskali oni możność wyrażenia woli powrotu do ojczyzny.

W ciągu przerwy w rokowaniach, której zażądała delegacja amerykańska w Panmundżonie — pisze korespondent agencji Nowych Chin — światowa opinia publiczna musi być specjalnie czujna. Musi ona demaskować kłamstwa propagandy amerykańskiej, która niewątpliwie będzie chciała ukryć fakt, że rozejm mógłby już być zawarty, gdyby delegacja USA w Panmundżonie nie torpedowała rozmyślnie rokowań.

Protest rządu Korei Ludowej przeciw bombardowaniu ludności cywilnej przez lotnictwo USA

(f) PEKIN (PAP). Agencja Nowych Chin donosi:

Koreańska Centralna Agencja Telegraficzna opublikowała 20 maja br. oświadczenie pełniącego obowiązki ministra spraw zagranicznych Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej Li Dong-kena.

Oświadczenie stwierdza, że ostatnio dowództwo wojsk amerykańskich dopuszcza się nowych niesłychanych zbrodni na spokojnej ludności Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej. W ciągu dwóch dni — 13 i 14 maja br. lotnictwo amerykańskie kilkakrotnie zbombardowało tamę zbiornika wodnego w Sunan, służącego do nawadniania pól powiatu Sunan w prowincji południowy Phenjan. Tama i śluza zbiornika wodnego uległy zniszczeniu, zostały zatopione wsie oraz pola powiatów Sunan i Taedong. Według ostatnich danych, zatopieniu uległo przeszło 70 wsi, zginęło przeszło 800 mieszkańców, padło wiele zwierząt domowych oraz uległ zniszczeniu dobytek chłopów. Rolnictwo tych powiatów poniosło olbrzymie straty: zniszczone zostały zasiewy na polach przeszło 5 tys. chłopów. Zbrodnia ta została popełniona z premedytacją. Świadczy o tym zrzucenie dużej ilości bomb o spóźnionym zapłonie w celu przeszkodzenia w pracach nad usuwaniem skutków zniszczeń oraz w niesieniu pomocy mieszkańcom. Dowodzi tego również fakt, że samoloty amerykańskie ostrzeliwały mieszkańców, którzy brali udział w akcji ratunkowej.

Na polecenie rządu Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej — głosi oświadczenie — składam stanowczy protest przeciwko nieludzkim zbrodniom, popełnianym przez dowództwo wojsk amerykańskich. Obecnie kiedy cały świat wraz z narodem koreańskim, pragnącym pokoju, spodziewa się, że w związku ze wznowieniem rokowań w Panmundżonie zostanie położony kres przelewowi krwi w Korei — te nowe zbrodnie dowództwa wojsk amerykańskich popełniane na spokojnej ludności koreańskiej nie mogą nie wywołać głębokiego oburzenia wszystkich miłujących pokój narodów.

Walki w Korei

(f) PEKIN (PAP). W komunikacie ogłoszonym w Phenjanie dowództwo naczelne Koreańskiej Armii Ludowej donosi, że 21 maja na frontach nie nastąpiły żadne zmiany. Prowadzono akcje zwiadowcze.

W nocy z 20 na 21 maja samoloty amerykańskie typu „B 29" dokonały nalotów na osiedla mieszkalne w powiecie Tedon w prowincji Południowy Phenjan i zrzuciły przeszło 600 bomb. Zginęło wiele osób spośród ludności cywilnej, liczne domy zostały zniszczone.

Artyleria przeciwlotnicza armii ludowej zestrzeliła jeden samolot nieprzyjacielski.

W dniach 23—25 bm. odbędzie się w Wiedniu Światowy Kongres Lekarzy

(f) W dniach 23—25 maja br. odbędzie się w Wiedniu Światowy Kongres Lekarzy dla zbadania aktualnych warunków życia ze szczególnym uwzględnieniem zgubnego wpływu wojny na zdrowie i życie ludzkie.

Kongres pierwotnie miał odbyć się w Montecatini we Włoszech w październiku ub. roku, jednakże z powodu sprzeciwu rządu włoskiego nie doszedł do skutku.

W czasie 3-dniowych obrad w Wiedniu przedstawiciele lekarzy całego świata omówią warunki życia i sytuację zdrowotną ludności w poszczególnych krajach, przedyskutują zagadnienie niszczącego wpływu wojny na zdrowie fizyczne i umysłowe.

W skład Komitetu Honorowego Kongresu weszli wybitni przedstawiciele nauk lekarskich z 25 krajów pod przewodnictwem honorowym prof. neuropsychiatrii w Wiedniu prof. dr E. Stransky'ego. Przewodniczącym Komitetu jest dyrektor Instytutu Anatomii i Histologii Patologicznej oraz dyrektor Instytutu Badań Raka Uniwersytetu w Neapolu — prof. dr Pietro Verga.

Członkami Komitetu Honorowego zostali m. in. członek Akademii Nauk Medycznych ZSRR, prof. dr I. Wygodczikow, dyrektor Sekcji Chirurgicznej Wydziału Lekarskiego Szanghaju — prof. dr Huang Chia-sze, przedstawiciel Portugalii — laureat Nagrody Nobla w 1949 prof. dr E. Moniz, profesor farmakologii Uniwersytetu w Utah (Stany Zjednoczone) dr S. Loewe, naczelny lekarz Narodowego Domu Zdrowia w Paryżu — prof. dr H. Baruk, dyrektor Instytutu Biologii w Pradze prof. dr I. Malek i inni. W skład Komitetu Honorowego wszedł również wybitny uczony polski, członek Prezydium PAN, prof. mikrobiologii Akademii Medycznej we Wrocławiu prof. dr L. Hirszfeld.

Polskę reprezentować będą na Kongresie przedstawiciele Polskiego Towarzystwa Lekarskiego: prof. dr Ludwik Hirszfeld (przewodniczący delegacji), prof. dr Henryk Brokman, prof. dr Marcin Kacprzak, prof. dr Eugeniusz Kodejszko oraz dr Irena Domańska. (PAP)

Miesiąc Przyjaźni Francusko-Polskiej

(f) PARYŻ (PAP). W tych dniach rozpoczyna się we Francji Miesiąc Przyjaźni Francusko-Polskiej. Towarzystwo Przyjaźni Francusko-Polskiej zorganizowało w Paryżu konferencję prasową wyjaśniając cele i przebieg tej manifestacji.

Po zagajeniu konferencji przez wiceprzewodniczącego Towarzystwa Przyjaźni Francusko-Polskiej prof. Tersen'a, zabrał głos sekretarz Towarzystwa Grossin. Przedstawił on osiągnięcia Polski Ludowej i oświadczył: Cieszą nas wszystkie sukcesy Polski Ludowej. Obowiązkiem Towarzystwa Przyjaźni Francusko-Polskiej jest zapoznanie opinii publicznej w naszym kraju z tymi sukcesami. W interesie Francji leży rozwinięcie przyjaznych stosunków z Polską, zwłaszcza w obliczu odradzania się niebezpieczeństwa hitleryzmu, w obliczu układów wojennych z Bonn i Paryża. Zacieśnienie przyjaźni naszych dwóch narodów służy sprawie pokoju, a więc jest naszym najwyższym obowiązkiem.

Na marginesie

Przegrany mecz

Co do jednej rzeczy panowała całkowita zgodność poglądów: że tę delikatną bądź co bądź sprawę załatwi ze znakomitym węgierskim piłkarzem Puskasem jego ziomek — emigrant na ziemi włoskiej, a za dawnych „dobrych czasów", gdy na Węgrzech rządził faszysta Horthy, znany działacz sportowy.

Natomiast pozostawało nierozstrzygnięte pytanie: ile dać?

— To jest właśnie, moi panowie, najważniejsze — rzekł do zebranych na poufnej konferencji pan Barassi, przewodniczący Włoskiej Federacji Piłki Nożnej i kandydat na posła z ramienia partii chrześcijańsko-demokratycznej. — Bo jeśli damy za mało, Puskasowi się nie opłaci...

— Żadna cena nie jest za wysoka — zawyrokował surowo któryś z uczestników narady. — W ubiegłą niedzielę nasza reprezentacja przegrała z Węgrami 3:0. Jeżeli kupimy sobie Puskasa — czołowego piłkarza i kapitana węgierskiej drużyny, to nie tylko pozbywamy się groźnego wroga, ale zyskujemy równocześnie znakomitego zawodnika dla naszej reprezentacji.

— No ale jakie wymagania może mieć taki człowiek zza żelaznej kurtyny? Jedzą tam trawę i noszą ubrania z worków i z drutów kolczastych. Sam widziałem...

— Węgry?

— Nie, wystawę „Po tamtej stronie" zorganizowaną przez naszego premiera De Gasperiego na dworcu rzymskim.

— Kolego, przywołujemy pana do porządku. Nie jesteśmy politykami i nie wypada nam się ośmieszać.

Obrady stawały się coraz bardziej gorączkowe.

Ostatecznie zaofiarowano 90 milionów lirów. Drogo, bo drogo, ale oceniono, że towar wart jest tej zawrotnej sumy. Otrzymawszy przekaz na pieniądze były urzędnik Horthy'ego udał się do Puskasa, a inni uczestnicy narady — do knajpy, aby wypić za przyszłe zwycięstwa włoskiej drużyny: w ataku Puskas...

Puskas rzeczywiście dostał ataku, gdy dowiedział się o tej „wspaniałej" propozycji. Ataku gniewu. Była nawet taka chwila, gdy głowa rozmawiającego z nim „ziomka" dziwnie zaczęła mu przypominać piłkę na boisku. Nie kopnął jej jednak, bo wydała mu się zbyt obmierzła.

I tak zakończył się ten dziwny mecz sportowca ludowych Węgier ze „sportowcami" krajów kapitalistycznych kompromitującym dla nich wynikiem: 90 000 000 : 0.

UK.

X bokserskie mistrzostwa Europy

Walki ćwierćfinałowe wykazały zdecydowaną przewagę pięściarzy ZSRR i krajów demokracji ludowej

9 Polaków weszło do półfinału — Piękne zwycięstwo Tiszina nad Pappem

Znamy już półfinalistów X pięściarskich mistrzostw Europy — 40 zawodników, którzy w ciągu czterech dni walk wykazali najlepszą klasę, a kwalifikując się do walk półfinałowych, dowiedli swego wysokiego wyszkolenia sportowego, ambicji, siły woli i wytrzymałości. Wśród tych 40 pięściarzy, aż 25 to zawodnicy Związku Radzieckiego, Polski i innych krajów demokracji ludowej. Radziecka szkoła pięściarska, która wpaja w zawodnika, obok umiejętności technicznych, jeszcze jedną ważną zaletę — nieustępliwą bojowość i wolę walki, święci, jak widzimy, wielkie triumfy w rozgrywanej w Warszawie imprezie. Święcą w niej triumfy pięściarze lepiej przygotowani do startu, mający lepszych trenerów, lepsze warunki treningu. Święcą w niej triumfy Związek Radziecki i kraje demokracji ludowej dlatego, że sport u nas jest masowy, że dzięki tej masowości mamy wielką ilość utalentowanych, młodych pięściarzy, którzy jak np. Tiszin, Drogosz, Koutny, Jegorow, Ambrus czy Kukier szybko osiągają szczyty kunsztu pięściarskiego.

Do walk półfinałowych zakwalifikowało się m. in. 9-ciu reprezentantów Polski, 8-miu pięściarzy radzieckich, 3-ch Rumunów, 2-u Węgrów, 2-u Czechosłowaków i jeden reprezentant NRD. Wszyscy ci pięściarze odnieśli w walkach ćwierćfinałowych piękne zwycięstwa, za które widownia nagradzała ich szczerymi, zasłużonymi oklaskami.

Ćwierćfinały turnieju o mistrzostwo Europy stały pod znakiem niespodzianek. Odpada w nich najpierw wicemistrz olimpijski Basel (Niemcy zach.) pokonany przez Polaka Kukiera, przegrywa swą walkę mistrz olimpijski Hamalainen (Finlandia), który musi uznać wyższość naszego młodego reprezentanta Stefaniuka, po pięknej, zaciętej walce przegrywa z Drogoszem wicemistrz olimpijski Miednow, przegrywa swą walkę inny jeszcze wicemistrz olimpijski Rumun Tita i wreszcie nadchodzi największa niespodzianka ćwierćfinałów — porażka dwukrotnego mistrza olimpijskiego i dwukrotnego mistrza Europy Węgra Pappa z młodym, utalentowanym pięściarzem radzieckim Tiszinem.

ZWYCIĘSTWO TISZINA NAD PAPPEM — NAJWIĘKSZĄ NIESPODZIANKĄ TURNIEJU

Przebieg walki Tiszin — Papp wprawił w zdumienie wszystkich. Węgier od czasu Igrzysk Olimpijskich w Londynie, tj. od lata 1948 roku, nie przegrał żadnej walki. Startował w ciągu 5-ciu lat na wielu ringach europejskich, na których odnosił błyskotliwe sukcesy, nokautując najczęściej przeciwników już w pierwszych rundach. Papp był w pojęciu wielu znawców pięściarstwa niezwyciężony. A jednak przegrał. Tak jednomyślnie ocenili tę walkę sędziowie, tak oceniła ją też publiczność, która żegnała schodzącego z ringu pięściarza radzieckiego huraganem oklasków.

Tiszin stając przeciwko tak doskonałemu i renomowanemu zawodnikowi, jak Papp, nie dał się ponieść nerwom, nie dał się opanować tremie. Pierwsza runda należy do Węgra. Tiszin atakuje, lokuje kilka mocnych ciosów, ale Papp który jak zawsze imponuje szybkością, siłą ciosu i refleksem, skutecznie kontruje i uzyskuje przewagę. W drugim jednak starciu obraz walki zmienia się. Ataki Tiszina są teraz coraz częstsze i coraz skuteczniejsze. Daremnie Papp stara się schwycić pięściarza radzieckiego na kontry. Tiszin potrafi w ułamku sekundy zadać potężny cios i natychmiast przejść do spokojnej obrony. Papp zwiększa tempo, nie może jednak nic wskórać. Często inkasuje ciosy, przegrywa rundę.

Trzecie starcie należy znów do Tiszina. Idzie on teraz do przodu nieustannie. Papp osłabiony poprzednimi starciami z trudem ucieka przed nawałnicą ciosów. Do końca wprawdzie Węgier jest niebezpieczny, do końca jego błyskawiczna lewa zagraża Tiszinowi, ale inicjatywa pozostaje w rękach doskonałego pięściarza radzieckiego, który sprawia największą niespodziankę turnieju, zwyciężając bezapelacyjnie jednego z najlepszych pięściarzy-amatorów świata.

PIETRZYKOWSKI PÓŁFINALISTĄ TURNIEJU

W innych walkach tej kategorii widownia przeżyła wiele wzruszeń, gdy na ringu zmierzyli swe siły Pietrzykowski z Rumunem Serbu. Pietrzykowski wyzbył się już tremy, która przeszkadzała mu w czasie pierwszej walki o tytuł mistrzowski. Ambitnie od pierwszego gongu atakuje on Rumuna i walcząc na dystans, prostymi i sierpami z obu rąk wielokrotnie trafia przeciwnika. Nasz młody reprezentant zwiększa jeszcze tempo walki w drugiej rundzie i mimo kontuzji nosa ani na chwilę nie zaprzestaje ataku. Gong do trzeciej rundy zastaje Pietrzykowskiego na środku ringu. Oczekuje on tam na przeciwnika, by natychmiast podjąć atak, by tym pewniejsze odnieść zwycięstwo. Rumun walczy ambitnie, by odzyskać stracone punkty, ale wola zwycięstwa, jaką pokazuje Pietrzykowski, przełamuje wszelkie przeszkody. Polak osłabiony tempem walki nie oddaje jednak inicjatywy i do końca jest panem sytuacji, zapewniając sobie zwycięstwem nad Serbu miejsce w półfinale.

W pozostałych ćwierćfinałach kategorii lekkośredniej Resch (Niemcy zach.) odniósł niezbyt zasłużone zwycięstwo nad ambitnym i bojowym Francuzem Candau, a Wells (Anglia) wykorzystując przewagę wzrostu i zasięgu ramion, wypunktował Szkota Mullena.

Ładną walkę stoczył w wadze średniej Piórkowski z mistrzem Europy z Mediolanu Sjoelinem (Szwecja). Polak walczył spokojnie, szczególnie niebezpiecznie atakując silnymi ciosami przeciwnika w walce w półdystansie i zwarciu. Rutyna Szweda wzięła jednak górę. Sjoelin w krytycznych dla siebie momentach, po otrzymaniu silnych ciosów w korpus, przechodził natychmiast do zwarcia, w którym paraliżując ataki Polaka, szukał dla siebie krótkich chwil odpoczynku. Piórkowski nie potrafił przejść w tych chwilach na dystans i dlatego też walkę nieznacznie przegrał.

Bojowy, ambitny pojedynek stoczyli w tej kategorii Koutny (CSR) z Łuknianowem (ZSRR). Czechosłowak, to dobry technicznie pięściarz o silnym ciosie. Przewadze technicznej przeciwstawił Łuknianow twardą wolę walki, ambicję i wielką wytrzymałość, które pozwoliły mu na nawiązanie równorzędnej niemal walki z silnym przeciwnikiem. Łuknianow do ostatniego gongu nie rezygnował ze zwycięstwa i rozstrzygnął wspaniałym finiszem trzecią rundę na swą korzyść, nie zdołał jednak nadrobić straconych punktów w dwu poprzednich starciach i nieznacznie przegrał walkę z czołowym pięściarzem Czechosłowacji.

Wicemistrz olimpijski Rumun Tita spotkał się z Wemhönerem (Niemcy zach.). Rumun atakował ambitnie, zapomniał jednak w czasie walki o kryciu, inkasując niepotrzebnie kilka ciosów Niemca. W ostatnim starciu Rumun uzyskuje wyraźną przewagę. Potężnymi sierpami rozbija on gardę przeciwnika i goni go po ringu, jednak sędziowie przyznają zwycięstwo Wemhönerowi.

W ostatnim ćwierćfinale tej kategorii po wyrównanej i mało bojowej walce Barton (Anglia) nieznacznie pokonał Strinę (Włochy).

Grzelak jako ósmy Polak zakwalifikował się do półfinału, zwyciężając w wadze półciężkiej Rumuna Ciobotaru. Polak, lepszy technicznie, miał wyraźną przewagę nad Rumunem i zwłaszcza w trzeciej rundzie zadał wiele silnych, szybkich ciosów, które wyraźnie osłabiły przeciwnika.

JEGOROW WYGRYWA PRZEZ BŁYSKAWICZNY NOKAUT

Krótki przebieg miała walka między Jegorowem (ZSRR) a Anglikiem Cooperem. Wyższy znacznie Anglik tylko przez parę chwil zdołał utrzymać Jegorowa na dystans. Zapędzony do rogu inkasuje potężny prawy sierp, a potem serię bardzo silnych ciosów w korpus i pada na ziemię. Podejmuje walkę po paru sekundach, jednak nowa błyskawiczna seria znów zwala go na deski ringu. Oszołomiony Cooper usiłuje podjąć jeszcze walkę, ale gdy spada na niego dalszy grad ciosów, opuszcza gardę i sędzia odsyła go do rogu, coroniąc go słusznie przed ciężkim nokautem.

Nitschke (NRD) pokonał po zaciętej walce Węgra Szabo, nad którym uzyskał w trzecim starciu wyraźną przewagę.

W ostatniej walce ćwierćfinałowej w kategorii półciężkiej, bojowy i silny Czechosłowak Prihoda przez wszystkie trzy starcia atakował ambitnie Pfirmana (Niemcy zach.). Ciężkie ciosy Czechosłowaka raz po raz dochodzą do celu, Pfirman jest w ustawicznym odwrocie, a jednak sędziowie punktowi spaczają wynik walki dając zwycięstwo Pfirmanowi. Decyzja ta przyjęta została nieprzychylnie przez widownię.

W wadze ciężkiej Węgrzyniak pokonał po zaciętej walce Netukę (CSR), wykazując poprawę stylu, szybkość i nieustępliwą wolę walki. Netuka dzielnie bronił się przed atakami Polaka, sam niekiedy przechodził do ofensywy, przegrał jednak nieznacznie.

Pewnie wygrał swą walkę Soczikas (ZSRR), który przez trzy rundy atakował ambitnego i twardego pięściarza NRD Pingela. Szybkie akcje Soczikasa i jego krótkie mocne sierpy z obu rąk, przysporzyły mu wiele cennych punktów i zapewniły wysokie zwycięstwo.

Ambitnie walczył ze Schreibauerem (Niemcy zach.) reprezentant Węgier Fazekas, który niejednokrotnie zagroził przeciwnikowi szybkimi seriami z obu rąk. Nieznaczne zwycięstwo odniósł w tej walce Schreibauer.

Ostatni ćwierćfinał wagi ciężkiej zakończył się zwycięstwem Krizmanica (Jugosławia) nad młodym, ambitnym Rumunem Fureszem.

PÓŁFINAŁY

22 bm. rozpoczną się o godz. 18.00 walki półfinałowe. Spotkają się w nich następujące pary:

Waga musza: Spano (Włochy) — Majdloch (CSR), Kukier (Polska) — Bułakow (ZSRR).

Waga kogucia: Mandreanu (Rumunia) — Stefaniuk (Polska); Stiepanow (ZSRR) — McNally (Irlandia).

Waga piórkowa: Redli (Jugosławia) — Zasuchin (ZSRR); Mehling (Niemcy zach.) — Kruża (Polska).

Waga lekka: Juhasz (Węgry) — Niinivuori (Finlandia); Jengibarian (ZSRR) — Antkiewicz (Polska).

Waga lekkopółśrednia: Ambrus (Rumunia) — Drogosz (Polska); Milligan (Irlandia) — Szakacs (Węgry).

W. GOŁĘBIEWSKI

Nowe ugrupowanie — „Narodowy Związek Demokratyczny" we Włoszech

(f) RZYM (PAP). W wyborach parlamentarnych we Włoszech, wyznaczonych na 7 czerwca br. po raz pierwszy weźmie udział nowe ugrupowanie polityczne „Narodowy Związek Demokratyczny", który zgłosił listy wyborcze we wszystkich 30 okręgach wyborczych do Izby Posłów i w 164 okręgach wyborczych do Senatu. Nowe ugrupowanie polityczne stanowi koalicję tzw. niezależnych, reprezentujących opinię różnych średnich warstw ludności, lecz jednomyślnych w swym dążeniu do walki przeciwko monopolowi politycznemu chrześcijańskiej demokracji.

Na czele „Narodowego Związku Demokratycznego" stoi ekonomista, profesor Uniwersytetu Neapolitańskiego, były członek partii liberalnej, deputowany Epicarmo Corbino, który w roku 1946 był ministrem skarbu, a następnie ustąpił z rządu i opuścił szeregi partii liberalnej.

„Narodowy Związek Demokratyczny" oficjalnie utworzony został w marcu 1953 r. przez komitet założycielski, w skład którego, prócz Corbino weszli b. liberał Giuseppe Nitti i b. chrześcijański demokrata R. Terranova.

Palmiro Togliatti w referacie wygłoszonym na krajowej konferencji partii komunistycznej w następujący sposób określił znaczenie utworzenia „Narodowego Związku Demokratycznego" i innych antyrządowych ugrupowań politycznych: „W obecnych warunkach zrozumiałe jest znaczenie tego faktu, że w przyszłych wyborach wezmą udział nowe ugrupowania polityczne, różniące się od nas i stojące od nas daleko, różniące się od socjalistów i stojące od nich daleko oraz różniące się również od tych niezależnych demokratów, którzy w roku 1948 byli razem z nami na wspólnych listach ludowego frontu demokratycznego. Fakt ten dowodzi, jak wielkie jest niezadowolenie, jak powszechne jest przekonanie o konieczności zlikwidowania monopolu politycznego partii klerykalnej i stworzenia nowej sytuacji".

„Stowarzyszenie Chrześcijan — Obrońców Pokoju" w Anglii

(f) LONDYN (PAP). W Anglii utworzono nową organizację — „Stowarzyszenie Chrześcijan — Obrońców Pokoju".

Organizacja postawiła sobie następujące cele: położenie kresu trwającym obecnie wojnom; zapobieżenie rozpętywaniu nowej wojny światowej oraz wyeliminowanie wojny jako środka rozwiązywania spornych problemów.

Joszida utworzył rząd

(f) LONDYN (PAP). Agencja Reutera donosi z Tokio, że dotychczasowy premier Joszida utworzył nowy, piąty z kolei gabinet. Jest to właściwie rekonstrukcja dotychczasowego rządu, gdyż na 18 ministrów jest tylko sześciu nowych.

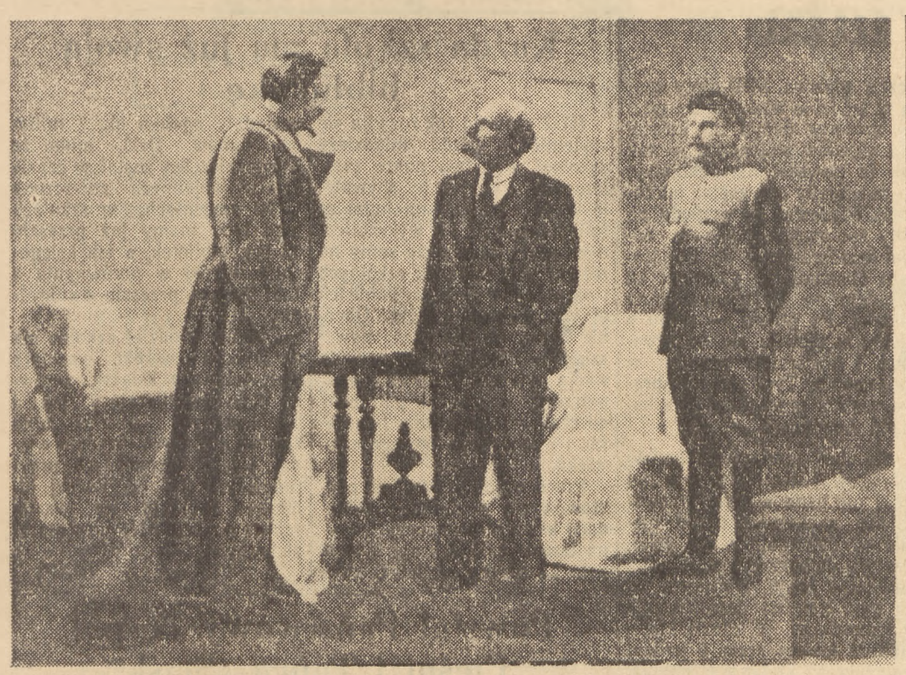

Nowy radziecki film: „Feliks Dzierżyński". Scena w Smolnym. (Patrz artykuł na str. 4)

Życie kulturalne w Gminie Męcince

(KORESPONDENCJA WŁASNA „TRYBUNY LUDU" Z WROCŁAWIA)

Janina Lichwa objęła kierownictwo biblioteki gminnej w Męcince w 1949 roku. Ludzie niewiele wtedy czytali. Zarejestrowanych było około 50 czytelników, z których zaledwie kilku regularnie wymieniało książki. Bibliotekarka rozmawiała z ludźmi, agitowała za książką. Dawało to jednak niezadowalające rezultaty.

Kiedyś zachorowała Bronisława Petrykowska. Bibliotekarka Janina Lichwa poszła ją odwiedzić. Przy okazji zabrała kilka książek.

Petrykowska wkrótce wyzdrowiała, książki odniosła i poprosiła o dalsze. Od tego czasu stała się stałą czytelniczką książek.

Bibliotekarka wyciągnęła z przykładu Petrykowskiej wniosek: — z książką trzeba iść do ludzi. W podobny sposób zachęciła do czytania Franciszka Szpę oraz jego żonę, którzy dopiero w Polsce Ludowej nauczyli się czytać i pisać. Jednym z aktywniejszych obecnie czytelników jest również były analfabeta Stefan Baszek.

Byli analfabeci są przedmiotem szczególnej troski Janiny Lichwy. Z nimi dyskutuje na temat przeczytanych książek. Zawsze znajduje rzeczy ciekawe i drukowane odpowiednio dużymi czcionkami, aby ludzie, którzy niedawno wzięli książkę po raz pierwszy do ręki nie mieli trudności przy jej czytaniu.

Obecnie biblioteka ma 225 stałych czytelników, a ilość tomów rozrosła się z niewielkiej szafki do szeregu bibliotecznych półek i liczy obecnie 2600 pozycji. Poza biblioteką zasadniczą istnieje w gminie Męcinka 6 punktów bibliotecznych, przy każdym jest kilkudziesięciu czytelników. Księgozbiór rośnie, ale w doborze książek są poważne luki. W bibliotece jest tylko jeden egzemplarz „Zoranego ugoru" — Szołochowa i jeden egzemplarz „Pamiątki z Celulozy", a amatorów na przeczytanie tych książek jest bardzo wielu. Nowości przychodzi zbyt mało, a tak są poszukiwane. Nie przejdzie Janina Lichwa przez wieś, aby jej ktoś nie zaczepił: „Czy nie nadeszły nowe książki?"

*

Wiele się ostatnimi laty w Męcince zmieniło. Powstała spółdzielnia produkcyjna, która się dobrze rozwija. Zorganizowano wzorcową świetlicę gminną. Gminna rada narodowa i sekretarz KG PZPR tow. Jan Biernat do życia kulturalnego mieszkańców gminy przywiązują wielką wagę.

Przy końcu ubiegłego roku przybył do Męcinki, Henryk Lamperski, skierowany tu przez Prezydium Woj. Rady Narodowej na stanowisko kierownika świetlicy. Wziął się z miejsca do pracy z godnym pochwały zapałem. Zorganizował sekcję teatralną, która wystawiła w tym roku dwie sztuki oglądane w sześciu gromadach przez przeszło 2 tysiące widzów. Powstał w styczniu bieżącego roku 28-osobowy chór mający w swoim repertuarze 15 pieśni. Rzęsiste brawa zbiera za swoje występy 8-osobowy zespół taneczny. Jak magnes przyciąga do świetlicy 4-osobowy na razie, (w perspektywie orkiestra) zespół instrumentalny. Jest w świetlicy zakupiony z własnych funduszów (dochód z przedstawień), stół ping-pongowy, jest bilard. Istnieje bardzo żywotna sekcja gazetki ściennej, zespół dobrego czytania, wszechnicy radiowej, a nawet sekcja fotograficzna. Rozruszał się martwy dotąd LZS.

Rojno jest wieczorami w świetlicy. Przychodzą starzy i młodzi. Każdy znajdzie dla siebie rozrywkę, może posłuchać radia, pograć w szachy, czy warcaby, lub przeczytać interesującą książkę. Często do późnego wieczoru toczą się w świetlicy dyskusje na temat życia gromady, spółdzielni produkcyjnej, czy pracy GS-u.

W wystawionej przez zespół teatralny sztuce Lachowicza pt. „Niedzielna rozmowa" rolę agitatora powierzono chłopu indywidualnemu Bronisławowi Skrabie. Na scenie agitował za wstąpieniem do spółdzielni indywidualnego chłopa. Skraba grał bardzo dobrze, toteż widownia nagradzała go hucznymi oklaskami.

Bronisław Skraba zapisał się do spółdzielni. Później już nie na scenie zaagitował siedmiu innych rolników indywidualnych, którzy również podpisali statuty spółdzielni. Dziś Skraba jest w spółdzielni przodownikiem pracy, co mu wcale nie przeszkadza w aktywnej pracy świetlicowej.

Z Męcinki do miasta powiatowego Jawora jest 8 km. a do najbliższej stacji kolejowej 6. Kiedyś mieszkańcy Męcinki uważali swoją gromadę za zapadłą dziurę, dziś innego są zdania, gdyż w Męcince rozwija się życie kulturalne.

J. NOGIEC

Wycieczka chłopów z woj. warszawskiego we Wrocławiu

WROCŁAW (kor. wł.). 21 bm. przybyła do Wrocławia 447-osobowa wycieczka chłopów z woj. warszawskiego. Goście zwiedzili miasto i wrocławską fabrykę wagonów, odwiedzili spółdzielnie produkcyjne w powiatach Dzierżoniów i Ząbkowice, gdzie zapoznali się z osiągnięciami spółdzielców w tych powiatach. *(n)*

Wojewódzkie konferencje zjednoczeniowe LPŻ

(f) Przedstawiciele terenowych ogniw Ligi Przyjaciół Żołnierza — masowej organizacji społecznej, w skład której weszły trzy bratnie Ligi: Przyjaciół Żołnierza, Lotnicza i Morska, na zjazdach wojewódzkich podsumowują dotychczasowy dorobek swej pracy jaki wnoszą do zjednoczonej organizacji oraz nakreślają zadania na przyszłość.

Wojewódzkie konferencje zjednoczeniowe Ligi Przyjaciół Żołnierza, Ligi Lotniczej i Ligi Morskiej odbyły się już m. in. w Poznaniu i Bydgoszczy.

Do końca br. liczba punktów usługowych spółdzielczości rzemieślniczej przekroczy 20 tysięcy

(f) Z każdym rokiem wzrasta sieć rzemieślniczych punktów usługowych, rozszerza się ich zasięg i zakres działania. Obecnie w kraju czynnych jest ponad 12.700 uspołecznionych punktów usługowych różnych branż. Do końca br. liczba ich zwiększy się znacznie, przekraczając 20 tysięcy. Rozwój usług idzie obecnie w kierunku tworzenia placówek, których brak odczuwa się najbardziej, a więc branży metalowej, drzewnej, elektrotechnicznej itp. Dotychczas otwierane były głównie punkty usługowe włókienniczo-odzieżowe i skórzane. (PAP)

Nowy numer „Zeszytów filozoficznych"

Nakładem „Książki i Wiedzy" ukazał się 1 (8) numer Zeszytów Filozoficznych „Nowych Dróg".

Na numer powyższy składają się przekłady następujących pozycji: Triumf idei marksizmu-leninizmu — artykuł wydrukowany w numerze 5 z 1952 r. „Woprosy filosofii"; D. Czesnokow — Zagadnienia filozofii marksistowskiej w pracy J. W. Stalina „Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR"; M. Leonow — Zagadnienia marksistowskiej teorii poznania w świetle pracy J. W. Stalina o językoznawstwie; J. Siemionow — Geopolityka jako ideologiczna broń imperialistów USA; O. Winzer — O prawie nieuchronności wojen w warunkach imperializmu.

Rury ze szkła, gips — zamiast cementu

— Więcej tego materiału nie dostaniecie.

— Jak to nie dostaniemy? Przecież zgłaszaliśmy zapotrzebowanie na ilość znacznie większą.

— Trudno. To jest materiał deficytowy. Musimy nim gospodarować oszczędnie.

— Ależ jest on nam niezbędny. Bez niego nie możemy pracować.

Nie, kierowniku zaopatrzenia, który odbyłeś taką rozmowę w jakiejś instytucji, dysponującej przydziałami dla twego zakładu czy budowy. Nie masz racji. Można pracować bez wielu materiałów deficytowych, lub zmniejszyć poważnie ich zużycie, trzeba tylko tego chcieć. Tak np. zaopatrzeniowcy z zakładów „Ursus" domagali się na I kwartał br. 150 ton pewnego stopu, zawierającego drogie, importowane składniki. Uważali, że ilość ta jest im nieodzowna. A jednak po gruntownej analizie zapotrzebowania, po zbadaniu możliwości zastąpienia tego stopu materiałem dostępniejszym okazało się w pełni możliwe zmniejszenie zapotrzebowania — bez żadnego uszczerbku dla jakości — do 15 ton, czyli do dziesiątej tylko części.

Wiele naszych zakładów żywi obawy przed stosowaniem materiałów zastępczych. Jest to spowodowane przeważnie tylko nieuzasadnionym konserwatyzmem, rutyniarstwem, lękiem przed koniecznymi nieraz zmianami w procesie technologicznym lub urządzeniach. Na obudowę gazomierzy produkowanych przez Pomorską Fabrykę Gazomierzy w Tczewie można by z powodzeniem używać materiałów zastępczych. Ba — gdyby dobrze zastanowić się, można by przejść na obudowy z mas plastycznych, których na pewno dostarczyłby przemysł chemiczny. Cóż, kiedy kierownictwo wspomnianej fabryki uważa, że jedynym zdatnym tu surowcem jest wysoce deficytowa blacha cynowana. Argumentem jest w tym wypadku chyba fakt, że takiej blachy używano dotychczas, lecz wydaje się, że nie jest to argument wystarczający.

Ciekawe eksponaty

Centralny Urząd Gospodarki Materiałowej (CUGM) zorganizował w swym gmachu wystawę, poświęconą materiałom zastępczym. Można się przekonać, że osiągnięcia nasze na tym polu są niemałe.

Biorąc dla przykładu metale nieżelazne widzimy, jak mosiądz, cynę, nikiel ustępują stopniowo miejsca porcelanie, różnym odmianom żeliwa, masom plastycznym. Porcelanowa np. armatura do łazienek jest i tańsza, i bardziej estetyczna od dotychczasowej z niklowanego mosiądzu, a wyrabiane z mas plastycznych tuby do pasty do zębów ładniej się prezentują od cynowych.

Drzewo — czy nie drzewo?

W szczególności masy plastyczne są właśnie tym tworzywem, które w zdecydowany sposób może zastąpić wiele kosztownych materiałów sprowadzanych z zagranicy. Dzięki bardzo szerokiej skali własności, dzięki łatwości kształtowania i obróbki znajdują różnorodne zastosowanie. Przedmioty domowego użytku i aparatura chemiczna, galanteria i części mechanizmów — oto z dziesiątków możliwych wybrane przykłady ich użycia.

Produkcja tych mas w Polsce dopiero się rozpoczyna. Tym większe zainteresowanie może więc wzbudzić pokazany na wystawie np. winidur, który równie dobrze służy do wyrobu rur dla przemysłu chemicznego, jak do izolacji przewodów elektrycznych, zastępując kauczuk lub ołów.

Rury z winiduru są ciemnoczerwone, nieprzezroczyste. Rury szklane (ze specjalnego oczywiście szkła, w tym całe osiągnięcie) są przezroczyste, błyszczące i gdy instalację z nich założymy np. w mleczarni, rugując używane do tej pory aluminium — białe strumienie mleka płynąć będą w tych niewidzialnych rurach niby w powietrzu przez pomieszczenia.

Kolorowe płyty różnej grubości, twarde i miękkie, ciężkie i lekkie — to produkt wytwarzany z drewna. Z tego najmniej wartościowego, z odpadków tartacznych, gałęzi, ze strużek, z których chemicznymi metodami wydobyto już cenne składniki — powstają płyty pilśniowe.

Bogactwu odmian odpowiada bogactwo zastosowań. Specjalna odmiana tych płyt zastępuje najwyższej jakości deski przy budowie wagonów. Wagon jest tańszy, lżejszy, szybciej go się buduje. Inne odmiany są cennym materiałem izolacyjnym, inne znowu służą do budowy baraków, domków jednorodzinnych, mebli. Można je pokrywać warstewką metali, nadając nowe właściwości. Trzeba tylko, aby zarówno konstruktorzy, jak i użytkownicy zapoznali się bliżej z tymi materiałami, aby szerzej i śmielej je stosowali.

Odnosi się to zresztą do większości tworzyw zastępczych. Są one wyrazem postępu technicznego. Opierając się często na odpadkach i materiałach t.z.w. małowartościowych, zastępują i nieraz przewyższają swą jakością w stosowaniu materiały deficytowe. Takie koła zębate z lignofolu (drzewo, zwykłe drzewo — odpowiednio przerobione) pracują ciszej, pracują dłużej od metalowych, a nie wymagają przy tym smarowania. Stosuje już je przemysł węglowy. Nawet łożyska do ciężkich walcarek w hutnictwie robi się z tego samego lignofolu. Nadają się te koła zębate z lignofolu do wielu maszyn — zamiast metali kolorowych, szczególnie zaś — do maszyn włókienniczych.

Produkcja lignofolu, jak również metoda „imperkol", pozwalająca na wyrabianie poważnych elementów drewnianych (prowadnice szybowe, podkłady kolejowe, części statków) z mniej wartościowych odpadków drogą sklejania — to pionierskie dzieło prof. Perkitnego, odznaczonego za swe prace w tej dziedzinie Nagrodą Państwową.

O większe zainteresowanie budownictwa

Szczególne znaczenie ma stosowanie materiałów zastępczych w budownictwie. Ten dział naszej gospodarki, tak bujnie rozwijający się, z młodzieńczą łapczywością pochłania nieprzebrane ilości cegły, cementu, drewna, stali, wołając ustawicznie: mało!

I w istocie — za mało może być tych materiałów, jeśli budownictwo nie wykaże większego niż dotąd zainteresowania materiałami zastępczymi, jakie mu może przemysł zapewnić. Musimy w pełni wykorzystać nasze nieprzebrane zasoby gipsu, który w wielu wypadkach z powodzeniem zastępuje cement, a który z dodatkiem stłuczki ceglanej, gruzu ceglanego, żużla paleniskowego daje ciekawe tworzywa.

W budownictwie wiejskim trzeba wykorzystać cegły gliniano - słomiane, czy płyty gliniano - cementowe zbrojone trzciną. Płyty pilśniowe, trocinowe, torfowe, gazobetony, materiały wapienno - piaskowe, pokazane na wystawie w CUGM-ie, powinny stać się dla projektantów tworzywem równie znanym i pospolitym, jak cegła i beton.

Dwa lata pracował inż. Adam Kempf nad swoim wynalazkiem. Dwa lata prób i badań, pomyłek i osiągnięć doprowadziły do powstania tworzywa, wyprodukowanego z samych odpadkowych w zasadzie materiałów: stłuczki ceglanej i paku pochodzenia drzewnego.

Tworzywo jest kwasoodporne, wodoszczelne, czterokrotnie wytrzymalsze od betonu. Nadaje się do wyrobu rur ściekowych, kanalizacyjnych, drenów itp. Czarne rury stoją na wystawie. Chciałoby się ujrzeć je jak najszybciej na budowach, tysiące ton żeliwa, cementu, kamionki można by wówczas użyć gdzie indziej, gdzie są rzeczywiście niezbędne.

Trzeba ciągle myśleć o materiałach zastępczych

Zorganizowana przez CUGM wystawa pokazuje w skrócie liczne możliwości stosowania materiałów zastępczych. Potrafimy na wielu odcinkach zastąpić miedź i bawełnę, kauczuk korek, czy azbest artykułami pochodzenia krajowego.

Wystawa nie może być jednak podsumowaniem — powinna stać się ona początkiem szerszej, nieprzerwanej akcji, zmierzającej do popularyzacji tych materiałów i ich dalszego doskonalenia. To właśnie od strony użytkowników — gdy będą myśleli o obniżce kosztów własnych i o potrzebach ogólnokrajowych — iść mają wymagania, nawet kategorycznie żądania kierowników zakładów czy budów, aby im przemysł takich materiałów dostarczał. Wówczas i produkcja tych niezmiernie cennych materiałów zastępczych wzrośnie, rozwinie się.

Dlaczego zagadnieniem tym niemal nie interesują się rady zakładowe, choć im to zaleca Uchwała Sekretariatu CRZZ z dnia 21.II. br.? A czy organizacje partyjne z dostateczną energią stawiają te sprawy, wskazane przecież przez VII Plenum KC?

Trzeba przełamać istniejące jeszcze opory; trzeba czasem uczynić tylko pierwszy krok. Długo broniło się kolejnictwo przed wprowadzeniem pewnych stopów o niższej zawartości niezastąpionych — jak mówiono — metali. Obecnie samo projektuje już rozszerzyć zakres stosowania tych stopów. Podobnych przykładów można by przytoczyć więcej. Wskazują one dobitnie na możliwości, tkwiące w naszej gospodarce.

Umieć wykorzystać te możliwości — to znaczy łatwiej, niższymi kosztami i pełniej wykonywać, wyżej przekraczać plany gospodarcze, powiększać akumulację socjalistyczną. To znaczy — wyjść z zaścianowości i wypłynąć na przestwór nowoczesnej techniki.

MIROSŁAW KOWALEWSKI

Konferencja organizacji partyjnej Warszawy

Żywe i mobilizujące były obrady sprawozdawczo - wyborczej konferencji naszej stołecznej organizacji partyjnej i z pełnym uzasadnieniem mógł podsumowując dyskusję, stwierdzić I sekretarz KW, tow. Matwin:

— Konferencja dodała nam siły w naszej niełatwej, ale najpiękniejszej pracy partyjnej. Warszawska organizacja rośnie, rozwija się i rośnie jej aktyw. Wykazał on na tej konferencji, że potrafi analizować najważniejsze zagadnienia z różnych dziedzin naszego życia i naszej walki, potrafi oceniać dobre, słabe i złe strony naszej pracy.

Przez trybunę dyskusyjną przewinęli się działacze partyjni z warszawskich budów, fabryk i kolei, z wyższych uczelni i szkół, z aparatu partyjnego i państwowego, i wielu spośród nich podniosło w swych wystąpieniach dużej wagi problemy polityczne, zastanawiając się nad tym, jak mocniej związać naszą pracę partyjną z najszerszymi masami pracującymi Warszawy, z jej klasą robotniczą, inteligencją i młodzieżą. Jak szerzej rozwijać partyjną pracę wychowawczą wśród mas, jak lepiej i celniej mobilizować wszystkie wysiłki do walki o zadania produkcyjne w budownictwie i przemyśle, jak lepiej i troskliwiej zaspokajać potrzeby mieszkańców stolicy.

Szeroki front walki o plan

Aktyw warszawski uczy się patrzeć na zagadnienia produkcyjne okiem partyjnego działacza, polityka. Świadczyły o tym wystąpienia wielu delegatów z zakładowych organizacji partyjnych, którzy dzielili się na konferencji swymi doświadczeniami. Plan — to przede wszystkim żywi ludzie, ich kwalifikacje, ich inicjatywa i uświadomienie. I w ostatecznym rachunku o realizacji zadań produkcyjnych w zakładzie decyduje nasza wiara w ludzi, nasza umiejętność prowadzenia szerokim frontem pracy wśród załogi, rozpalania jej zdrowej ambicji, ukazywania każdemu robotnikowi, inżynierowi, technikowi — jego odpowiedzialności i miejsca w naszym wielkim socjalistycznym budownictwie.

I gdy tow. Sokołowski z Zakładów im. Kasprzaka opowiadał o tym, jak dzięki mozolnej, codziennej pracy aktywu i szeregowych członków partii, dzięki ich przodującej, bojowej postawie w walce o plan, dzięki różnorodnym formom propagandy i agitacji „wniesiono nowego ducha do załogi" — i wówczas gdy tow. Chmielewska z Tarchomińskich Zakładów Farmaceutycznych mówiła o doświadczeniach swej organizacji w pracy z kadrą inteligencji technicznej i stwierdzała, że w fabryce „linia partii stała się bliska bezpartyjnym robotnikom i pracownikom naukowym, inżynierom i technikom" — w obu tych wystąpieniach (jak zresztą w wielu jeszcze innych) przebijało głębokie przeświadczenie, że nowe życie, które się rodzi pod przewodem naszej partii, ma nieodpartą siłę oddziaływania na ludzi.

Rozwinął tę myśl w swym wystąpieniu tow. Berman, członek Biura Politycznego KC naszej partii. Nawiązując do nierozłącznej jedności ekonomiki i polityki, mówił tow. Berman:

— Co się składa na całokształt przemian kształtujących naszą świadomość? Przede wszystkim władza ludowa. Może nie zawsze zdajemy sobie z tego sprawę, tak samo jak ludzie, oddychając, nie zdają sobie sprawy z tego, że bez powietrza żyć niepodobna. Podstawowym czynnikiem kształtującym naszą świadomość jest sprawowanie władzy przez lud, jest działalność państwa demokracji ludowej, jest obalenie władzy kapitalistów i obszarników, budowa ustroju, który nie zna wyzysku człowieka przez człowieka, są rewolucyjne przeobrażenia u nas urzeczywistniane. Potężny rozmach uprzemysłowienia kraju, który przeobraża jego oblicze, zmienia strukturę całej ludności, kolektywizacja, która się u nas zaczyna rozwijać, tworząc nowe formy społeczne i gospodarcze, potężny wzrost oświaty i kultury, wzrost techniki, który na niektórych odcinkach jest równoznaczny z rewolucją techniczną. Działa tak potężny czynnik, jak awans społeczny, rewolucjonizujący umysły. I wreszcie tak potężna dźwignia, jak współzawodnictwo pracy — ogromna siła, która w oparciu o pobudki natury moralnej i materialnej pomaga w kształtowaniu nowego człowieka, podnosi go wzwyż, uszlachetnia, rozszerza jego horyzont, wyrywa z pęt kapitalistycznej mentalności, którą dźwiga na sobie z czasów poprzednich.

Jakby ilustracją do tych ostatnich słów było wystąpienie tow. Andrzejewskiego z Warszawskiej Fabryki Motocykli. Po omówieniu wszystkich środków zastosowanych przez organizację partyjną w walce o wydźwignięcie zakładu — delegat stwierdził:

— Gdybym miał odpowiedzieć na pytanie, które ze stosowanych przez nas metod mobilizowania załogi miały decydujący wpływ na przełom w naszym zakładzie, odpowiedziałbym bez namysłu: rozwinięcie ruchu socjalistycznego współzawodnictwa. Podjęte przez działy produkcyjne zobowiązania, były wykonywane dlatego, że walka bezpośrednio zatrudnionych w tych działach robotników porwała do współpracy komórki techniczne, a nawet najbardziej, zdawałoby się, odległe od produkcji komórki administracyjne zakładu. Uciekły bezpłodne spory o drugorzędnych sprawach, zamarły małe ambicje osobiste, wielka, twórcza ambicja władała ludźmi do wspólnego wysiłku.

Wiele miejsca — i to należy przywitać — poświęcili delegaci sprawie pracy wśród personelu inżynieryjno - technicznego. Obok tow. Chmielewskiej z Tarchomina, o poważnych sukcesach w tej dziedzinie, o jakże owocnych wynikach bliskiego współdziałania kadry inżynieryjnej z robotnikami opowiadali konferencji m. in. tow. Świtała z Fabryki Sprzętu Ratunkowego, tow. Matys z budowy wielkiego osiedla robotniczego Praga II.

Są jednak jeszcze organizacje partyjne, wśród których pokutują szkodliwe sekciarskie antyinteligenckie „kompleksy". Stwierdził to samokrytycznie tow. Andrzejewski z Warszawskiej Fabryki Motocykli, przebijało to z wystąpienia tow. Zacharskiego, sekretarza organizacji partyjnej w FSO. Walka z przejawami tych niezdrowych nastrojów jest jednym z warunków uruchomienia przez warszawską organizację partyjną i wykorzystania w pełni ogromnego zasobu energii, który tkwi w bezpartyjnej inteligencji, wiążącej się coraz bardziej z naszym budownictwem. „Czujność, owszem — mówił tow. Berman — ale podejrzliwość, nieufność i niechęć — to lewactwo, to sekciarstwo. Z tym trzeba walczyć".

Dojrzałe spojrzenie na sprawy walki o zadania produkcyjne znalazło na konferencji swój wyraz w szerokim wachlarzu poruszanych w tej dziedzinie zagadnień. Delegaci przedsiębiorstw produkcyjnych mówili nie tylko o ilościowych wskaźnikach planu, wysuwali problem rytmiczności pracy, problem obniżenia kosztów własnych, krytykowali, przytaczając fakty, system zaniżonych norm w metalu i budownictwie.

Życie fabryki, życie budowy — to kompleks licznych zagadnień produkcyjnych i politycznych. Wielka i odpowiedzialna jest rola zakładowych organizacji partyjnych, trudne i odpowiedzialne są zadania sekretarzy komitetów zakładowych i słusznie podnieśli oni na konferencji sprawę większej, skuteczniejszej pomocy ze strony komitetów dzielnicowych i Komitetu Warszawskiego.

— Zbyt często — mówił tow. Zacharski z FSO — towarzysze z KD i KW w rozmowie z nami operują ogólnikowymi formułami i uwagami. Trzeba, żeby częściej do nas przychodzili do fabryki, rozejrzeli się w naszej pracy, spokojnie z nami usiedli i porozmawiali. Niech powiedzą — ty, towarzyszu, źle robisz i niech wskażą, jak należy robić. Niech nam częściej konkretnie pomagają w rozpracowywaniu tych czy innych trudniejszych zagadnień, na jakie napotykamy w naszej pracy.

— W ciągu 1951 i 1952 r. — stwierdził tow. Matynia z przedsiębiorstwa budowlanego MBP — nikt nie był u nas z KW ani z KD, aby skontrolować naszą pracę i pomóc. Wpadali tylko od przypadku do przypadku po jakieś sprawozdanie.

— Zupełnie inaczej poczuliśmy się — mówił na konferencji tow. Żukowski z Warszawskiego Przemysłowego Zjednoczenia Budowlanego Nr 2 — gdy po raz pierwszy od dwóch lat zobaczyliśmy ostatnio na naszej budowie, a potem i na zebraniu partyjnym sekretarza komitetu dzielnicowego.

Jeśli konferencja wykazała, że warszawska organizacja partyjna jest mocno powiązana z zakładami przemysłowymi — to jednocześnie ujawniła ona jej poważne oderwanie od instytucji i urzędów tak przecież licznych w Warszawie. Wśród delegatów był bardzo nikły odsetek pracowników państwowych i nie znalazł niestety w dyskusji naświetlenia istotny dla warszawskiej organizacji problem pracy partyjnej wśród tysięcznych rzesz ludzi pracy w ministerstwach, urzędach i instytucjach. Ten niepokojący sygnał nie może ujść uwagi nowowybranego KW.

Młodzież

Jest niewątpliwym dorobkiem warszawskiej konferencji, że wielu spośród zabierających głos w dyskusji delegatów, mówiło o wielkiej sprawie wychowania nowego człowieka. Szczególnie mocno wystąpiło to zagadnienie w odniesieniu do młodzieży. Postawiono tu pod adresem organizacji i instancji partyjnych szereg postulatów w pracy z młodzieżą, z nauczycielstwem, ze szkołą; wysunięto konkretne wymagania również pod adresem dyrekcji przedsiębiorstw produkcyjnych.

Delegaci powoływali się na wspaniały, przodujący przykład Związku Radzieckiego w pracy z młodzieżą i nauczycielstwem, nawoływali do czerpania pełnymi garściami z radzieckich wzorów.

— Jestem — mówiła tow. Kartasińska z Dyr. Okręg. Szkolenia Zawodowego — szczęśliwym człowiekiem, który parę tygodni temu wrócił ze Związku Radzieckiego. Widziałam jak tam pracuje i uczy się młodzież, jak pracują szkoły i nauczyciele z młodzieżą. Widziałam, jak wysoko jest ceniony nauczyciel, jego autorytet, jak wszyscy interesują się jego pracą, pomagają mu, jak wszystkim leży na sercu sprawa wychowania i nauczania. Byłam w Moskwie w dużym zakładzie im. Stalina. Tam naczelny dyrektor oprowadzał nas po warsztatach, gdzie uczyła się młodzież szkół zawodowych. Młodzież jest pod opieką najlepszych majstrów, dla młodzieży są najlepsze maszyny. Wiele jeszcze słabości i niedomagań jest w naszej pracy z młodzieżą i z nauczycielstwem. Wydaje się, że Komitet Warszawski poprzez wszystkie swoje organizacje i komórki, włącznie z administracją szkolną, włącznie z administracją przedsiębiorstw musi bardzo ostro i bardzo mocno postawić te sprawy.

— Trzeba głębiej wnikać w treść nauczania i w treść pracy wychowawczej w szkole — mówił tow. Larwa, nauczyciel, podkreślając ogromne osiągnięcia władzy ludowej w dziedzinie upowszechniania oświaty. Instancje partyjne mało pracują ze szkołami, mało jeszcze jest w Warszawie troski i opieki nad szkolnymi organizacjami partyjnymi.

Postulat głębszego wnikania również zainteresowanych ministerstw w sprawy, jakie wysuwa życie szkół i wyższych uczelni — wysunęli w dyskusji tow. Puchalska z Politechniki Warszawskiej i tow. Rurarz ze Szkoły Głównej Służby Zagranicznej.

Tow. Wołczyk, przewodniczący zarządu stołecznego ZMP zastanawiał się w swym wystąpieniu nad tym, jak zbliżyć do potrzeb naszej walki o nowe życie, o nowego człowieka całokształt pracy ideologiczno-wychowawczej wśród młodzieży. Przytaczał on przykłady oderwania pracy ZMP-owskiej od istotnych zainteresowań młodzieży, od nurtujących ją wątpliwości. To oderwanie osłabia ofensywność w walce z wrogiem klasowym, zmniejsza odporność wobec nacisku wrogiej ideologii.

— W rozwiązaniu odpowiedzialnych zadań, jakie stoją przed warszawską organizacją ZMP w dziele wychowania młodzieży, potrzebne jest lepsze niż dotąd kierownictwo ze strony instancji partyjnych i każdej podstawowej organizacji partyjnej — stwierdził tow. Wołczyk.

Więcej ofensywności w walce klasowej

Jeśli przebieg konferencji odzwierciedlił bogaty dorobek warszawskiej organizacji partyjnej — to odsłonił on jednocześnie jej słabe strony. Ujawniło się to przede wszystkim w niepełnej, nie sięgającej do samego sedna sprawy analizie problemów pracy ideologicznej. To prawda, że wielu delegatów mówiło o konieczności ideologicznego uzbrajania naszych szeregów, o sprawach partyjnego szkolenia, propagandy, agitacji, o masowej pracy kulturalnej. W wystąpieniach tych było szereg bardzo cennych uwag krytycznych i samokrytycznych, zmierzających do rugowania z naszej propagandy i agitacji przejawów formalizmu, bezduszności, szablonu, zwalczania tendencji do „zebraniomanii" z uszczerbkiem dla treści wychowawczej zebrań. Nie znalazła jednak pełnego wyrazu w dyskusji sprawa treści i metod naszej pracy politycznej w masach, naszej walki o podniesienie ich świadomości, naszej walki przeciw objawom zacofania, przeciw wpływom wroga, przeciw penetracji tych wpływów do różnych środowisk ludności.

Słabość, jaka wystąpiła w tej sprawie na konferencji była — rzecz jasna — odbiciem słabości ciążącej na życiu wielu warszawskich organizacji partyjnych. Słabością tą jest niedostateczne upolitycznienie pracy partyjnej — stąd niedostateczne intensywne tętno życia partyjnego, niedostateczna ofensywność i bojowość organizacji partyjnych i poszczególnych członków partii.

Analizując w swym wystąpieniu przyczyny tego zjawiska, mówił tow. Berman:

— Wynika to głównie z nie dość ostrego widzenia i rozumienia wielorakości form toczącej się walki klasowej. Nie ma u nas takiego odcinka, gdzieby się nie toczyła walka między nowym a starym. Przecież nowe życie kształtujemy i dźwigamy w górę w ostrej walce przeciwieństw. I nie może być inaczej. Takie jest prawo rozwoju. Przeciwieństwa klasowe, antagonistyczne splatają się u nas i zrastają w bardzo swoisty czasem sposób z

(Dalszy ciąg na str. 4)

Czytelnicy i korespondenci piszą

O zamkniętej świetlicy, nieczynnej stołówce i niesłownej dyrekcji

Hotel robotniczy przy ul. Powstańców Śląskich we Wrocławiu zamieszkuje 120 osób, które pracują w Zjednoczonych Zakładach „Archimedes". Są to młodzi technicy, przodownicy pracy i pracownicy aparatu ZMP-owskiego.

Jest to czołowa grupa młodzieży „Archimedesa". Należą do niej m. in.: tow. Jan Mosiej, który wyrabia przeciętnie 200 proc. normy — przodownik pracy; tow. Donat Sus — najmłodszy technik naszego zakładu, aktywny członek ZMP; tow. Lucyna Staszczyk, sumienna kierowniczka Domu Kultury, awansowana na to stanowisko z pracownicy fizycznej i inni. Wszyscy dobrze pracują zawodowo i społecznie.

Zdawać by się mogło, że hotel ten powinien być otoczony troskliwą opieką dyrekcji. Ale tak nie jest.

Gdzie mają spędzać mieszkańcy wolny czas po pracy, jeżeli świetlica jest od przeszło 5-ciu miesięcy zamknięta? Obietnice dyrekcji, a szczególnie dyrektora administracyjno - finansowego ob. Iwanowskiego, dotyczące wykonania sceny w świetlicy, zakupienia urządzeń świetlicowych, jak szachy, warcaby, stoły ping-pongowe, czasopisma itp. — pozostały tylko obietnicami, a młodzież nadal nie może korzystać ze świetlicy.

Ostatnio w wyniku starań samorządu hotelowego i zarządu zakładowego ZMP zorganizowane zostały koła wszechnicy radiowej. Ale cóż z tego, kiedy radiowęzeł nie jest w stanie należycie pracować z braku wzmacniacza.

Nie jest to jedyna bolączka mieszkańców.

W łazienkach, gdzie są umieszczone prysznice, nie ma ciepłej wody, ponieważ do tej pory nie zainstalowano jeszcze kotła.

Najpoważniejszą bolączką wszystkich mieszkańców hotelu jest brak stołówki. Pomieszczenia (nawet na wzorową stołówkę) są na parterze budynku hotelowego, chodzi tylko o to, by wmontować tam odpowiednie urządzenia. Dyrekcja podała dzień 30 kwietnia, jako ostateczny termin otwarcia stołówki. Mija maj, a stołówki nie ma. Mieszkańcy hotelu nadal czekają na ciepłą strawę, bo kawa, chleb i kiełbasa nie mogą być wystarczającym pokarmem przez całe pół roku.

Wszystkie te niedociągnięcia znane są dyrekcji, komitetowi partyjnemu i radzie zakładowej. Przewodniczący samorządu hotelowego tow. Jan Wróblewski prawie codziennie odwiedza w tej sprawie kierownictwo, lecz dotychczas bezskutecznie.

WACŁAW ŁOJEWSKI
Wrocław

„Dobre" rady zamiast płaszcza

Dn. 17.III. br. oddałem do pralni chemicznej „Tęcza" płaszcz impregnowany. Ekspedientka w punkcie usługowym nr 1 przy Krakowskim Przedmieściu 6, przyjmując płaszcz do prania, oświadczyła, że ze względu na dużą ilość przyjętej garderoby, płaszcz mój będzie gotowy dopiero 23.IV. br.

Gdy się zgłosiłem po odbiór w wyznaczonym terminie, usłyszałem, że jest szereg zamówień dotychczas niewykonanych, mimo wyznaczonych wcześniejszych terminów odbioru.

Ekspedientka poradziła mi przy tym, abym dowiadywał się, gdyż płaszcz mój będzie prawdopodobnie gotów około 1.V. br.

W czasie jednej z moich dalszych bezowocnych wizyt w punkcie usługowym nr 1, ekspedientka w przystępie dobrego humoru poradziła mi, abym sobie kupił nowy płaszcz.

W pierwszych dniach maja oświadczono mi, że spółdzielnia podjęła zobowiązanie wykonania wszystkich zaległości w terminie do dnia 15.V. br.

Gdy zgłosiłem się jednak po odbiór płaszcza w dniu 16.V. br. znów dowiedziałem się, że nie jest gotowy i znów poradzono mi, abym się dowiadywał w dalszym ciągu.

Na podstawie dotychczasowego przebiegu sprawy zaczynam wątpić, czy płaszcz swój w ogóle otrzymam.

Uważam, że styl pracy punktu usługowego nr 1 Spółdzielni Pracy Pralnia Chemiczna i Farbiarnia „Tęcza" szkodzi dobremu imieniu spółdzielczości. Tym bardziej, że powyższy wypadek nie należy niestety do odosobnionych.

HENRYK METZNERY
Wesoła k/W-wy

Kropki nad „i"

ICH BUDOWNICTWO

Specjalny architekt projektował serię jednopiętrowych domków, które zbudowano 75 mil na północny wschód od Las Vegas w stanie Nevada (USA)

Ale w domkach tych nie zamieszka ani jedna z setek tysięcy amerykańskich rodzin gnieżdżących się w ruderach

Te z taką starannością i wielkim nakładem kosztów wzniesione budynki służyć będą jako obiekt do zburzenia przy ćwiczeniach z bombą atomową.

u.

Konferencja organizacji partyjnej Warszawy

(Dalszy ciąg ze str. 3)

przeciwieństwami nie antagonistycznymi, to jest z walką nowego życia z przeżytkami kapitalistycznymi czy nawet jeszcze średniowiecznymi w naszej świadomości, z całym balastem reakcyjnej przeszłości lub z przenikaniem obcej, wrogiej ideologii do naszego środowiska, przenikaniem organizowanym, lansowanym z krajów imperialistycznych. Nasza partia musi coraz bardziej wzmacniać swoje uzbrojenie w tej walce, aby szybciej zwyciężyć, aby zwyciężyć z najmniejszymi stratami. Taki jest sens wskazań towarzysza Bieruta.

Odpowiadając na pytanie, co w szeregach naszej partii, w świadomości partyjników hamuje nasze osiągnięcia w walce z wrogiem, częstokroć tę walkę nam utrudnia — tow. Berman mówił:

— Trzeba mieć dosyć odwagi, aby dać polityczną odpowiedź na to pytanie, nie szukać drugorzędnych czynników a dotrzeć do sedna. Jeśli u nas są trudności i niedociągnięcia poważne w pracy, to zawsze doszukujmy się przyczyn ideologicznych. One są decydujące. Jakież to są przyczyny ideologiczne?

To oportunizm, wyrastający na gruncie pozostałości socjaldemokratyzmu, błąkających się jeszcze tu i ówdzie koncepcji wuerenowskich. Pamiętajmy też że klasa robotnicza bardzo szybko u nas rośnie. Niełatwo jest przetopić od razu w proletariackim tyglu stare narowy, zrzucić cały balast drobnomieszczański z ludzi przychodzących do klasy robotniczej.

To wyrastające z tych samych co oportunizm korzeni sekciarstwo, lewactwo, znajdujące swój wyraz w zarozumialstwie, w wywyższaniu się w stosunku do bezpartyjnych. Z całą bezwzględnością trzeba obnażać przejawy oportunizmu i sekciarstwa, z całą bezwzględnością trzeba je zwalczać. Tylko w ten sposób skutecznie przezwyciężymy nasze słabości. Uczy nas tego całe doświadczenie ruchu robotniczego, a przede wszystkim nieoceniony dorobek wielkiej Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego. Potężną, niezawodną bronią w tej walce jest właściwie pojęta krytyka i samokrytyka, która docierając do ideologicznych źródeł błędów i wypaczeń — pozwala je przezwyciężać, wykorzeniać. A warunkiem rozwoju krytyki i samokrytyki jest pielęgnowanie i umacnianie demokracji wewnątrzpartyjnej, stworzenie takiego klimatu w organizacjach partyjnych, który by uniemożliwił wszelkie tłumienie krytyki, wszelkie kacykowskie narowy.

Kończąc swe wystąpienie, tow. Berman nakreślił podstawowe zadania, czekające w br. warszawską organizację partyjną i wyraził głębokie przekonanie, że zadaniom tym ona podoła.

*

Uzbrojona w dorobek dyskusji na konferencji, uzbrojona we wskazania Komitetu Centralnego — warszawska organizacja partyjna, jej rosnący politycznie aktyw, jej wielotysięczne szeregi — skupią obecnie swe wysiłki, by pracować nad umocnieniem i ubojowieniem organizacji partyjnych w stolicy, nad nieustannym zacieśnianiem ich więzi z najszerszymi masami ludzi pracy w zakładach produkcyjnych, urzędach i instytucjach, z wszystkimi warstwami pracującej inteligencji, z liczną rzeszą młodzieży.

E. Ł.

Tydzień na arenie świata

Zygmunt Broniarek

Amerykański Departament Stanu ma najwidoczniej nieczyste sumienie. Sposób prowadzenia rokowań przez stronę amerykańską w Panmundżon wywołał tak wielkie zaniepokojenie i oburzenie światowej opinii publicznej, że Departament Stanu uznał za stosowne wydanie specjalnego oświadczenia, które ma usprawiedliwić stanowisko gen. Harrisona, szefa delegacji amerykańskiej w Korei i jego „kontrpropozycje".

Jak wiemy, strona koreańsko-chińska opracowała tzw. 8-punktowy plan, który dawał rozsądną podstawę do porozumienia. Plan ten w wielu zasadniczych punktach uwzględniał stanowisko amerykańskie i w ogólnych zarysach pokrywał się z rezolucją hinduską, za którą głosował w ONZ również delegat USA. Propozycje ludowe były tak realne i stanowiły tak poważny krok na drodze do porozumienia, że poparł je m. in. premier brytyjski Winston Churchill, premier Indii — Nehru i rząd Burmy. Również większość prasy burżuazyjnej wypowiedziała się za ich przyjęciem.

W obliczu tych głosów, amerykański Departament Stanu próbuje w swym oświadczeniu wybielić „kontrpropozycje" amerykańskie. Oświadczenie to usiłuje mianowicie wywołać wrażenie, jakoby „kontrpropozycje" USA opierały się na propozycjach ludowych i zawierały tylko „pewne zmiany". W rzeczywistości jednak te „pewne zmiany" — to faktyczne porzucenie dotychczasowej podstawy rokowań, uzgodnionej już ze stroną amerykańską. ...„**W kontrpropozycjach amerykańskich** — stwierdza komentarz agencji „Nowe Chiny" — **nie przyjęto głównych też propozycji koreańsko-chińskich i odrzucono podstawę wznowionych rokowań, a mianowicie zasadę, że wszyscy jeńcy wojenni, którzy nie zostaną repatriowani bezpośrednio po zawarciu rozejmu, powinni być przekazani pod opiekę komisji, złożonej z przedstawicieli krajów neutralnych. Po wznowieniu rokowań strona amerykańska niejednokrotnie twierdziła, że zgadza się na tę podstawę, tymczasem obecnie zajmuje przeciwne stanowisko**".

Omawiając istotę „kontrpropozycji" amerykańskich, agencja „Nowe Chiny" podkreśla, że treścią ich jest „**przymusowe zatrzymanie koreańskich i chińskich jeńców wojennych. Propozycje te mają na celu... stworzenie przeszkód na drodze do szybkiego „porozumienia**".

Bombardowanie ludności cywilnej

W dążeniu do mnożenia tych przeszkód, strona amerykańska nie ogranicza się tylko do słownych manewrów, ale nie gardzi też bronią nacisku, wywieranego drogą bombardowań ludności cywilnej Korei. W ciągu 13 i 14 maja lotnictwo amerykańskie dokonało szeregu nalotów na tamę zbiornika wodnego w Sunan, służącego do nawadniania pól powiatu Sunan i Taedong. Zniszczone zostały zasiewy na polach przeszło 5 tysięcy chłopów. „**Obecnie** — stwierdza oświadczenie rządu koreańskiego z dnia 20 bm. — **kiedy cały świat... spodziewa się, że w związku ze wznowieniem rokowań w Panmundżon zostanie położony kres przelewowi krwi w Korei — te nowe zbrodnie dowództwa wojsk amerykańskich nie mogą nie wywołać głębokiego oburzenia wszystkich miłujących pokój narodów**".

Na wniosek strony amerykańskiej, rokowania w Panmundżon zostały odroczone do poniedziałku. Jak donosi prasa zachodnia, w Tokio opracowuje się obecnie nowe propozycje USA. Cała opinia światowa domaga się, by były to propozycje konstruktywne, umożliwiające zawarcie porozumienia w Korei.

Upadek rządu Mayera — sukcesy KP Francji

Rząd Rene Mayera upadł. W głosowaniu nad votum zaufania, przeciwko Mayerowi padło 328 głosów, za Mayerem 244 głosy.

Gabinet Mayera otrzymał votum nieufności w głosowaniu nad specjalnymi pełnomocnictwami finansowymi, których domagał się premier francuski. W rzeczywistości jednak, kolejny kryzys gabinetowy wywołany został znacznie głębszymi przyczynami. Postulaty Mayera były tylko ich zewnętrznym przejawem.

Rzecz polega na tym, że w wyniku antynarodowej polityki kół rządzących we Francji, w wyniku militaryzacji gospodarki, podporządkowywania kraju dyktatowi amerykańskiemu i brudnej wojny w Wietnamie — sytuacja gospodarcza Francji stała się wprost katastrofalna. Mayer, pragnąc w jakiś sposób załatać rosnący deficyt budżetowy, który, jak stwierdził sam premier, może osiągnąć sumę tysiąca miliardów franków w roku 1954 — zażądał „specjalnych pełnomocnictw". Pełnomocnictwa te miałyby mu umożliwić dalsze zredukowanie — już i tak haniebnie okrojonych — pozycji budżetu, przeznaczonych na cele pokojowe i jeszcze poważniejsze zwiększenie podatków.

Głosowanie pokazało, że rachuby Mayera zakończyły się pełnym fiaskiem. Sprawił to z jednej strony rosnący nacisk mas ludowych coraz ostrzej walczących przeciwko polityce rządu, z drugiej zaś — skłócenie wewnętrzne burżuazji francuskiej, nie znajdującej w polityce Mayera rozwiązania narosłych trudności i wyjścia z ogólnego impasu. Jeszcze przed głosowaniem — przewidując minorowy dla Mayera wynik — brytyjska agencja Reutera pisała: „*Kwestie polityki międzynarodowej, zjednoczenia Europy i armii europejskiej*, (pod którą rozumie się odrodzenie Wehrmachtu — red.) *...kryją się poza zagadnieniami gospodarczymi. Podobnie ma się sprawa z wojną w Indochinach, od której — jak to przyznaje większość deputowanych — należy uwolnić Francję. Te zagadnienia polityczne wpłyną niewątpliwie na przebieg głosowania, decydującego o utrzymaniu się rządu*". Jak widzimy — wpłynęły rzeczywiście.

Szerokie masy narodu francuskiego przeciwstawiając się polityce rządu, popierają tę partię, która wysuwa śmiałą, odważną i zgodną z interesami Francji politykę pokoju, demokracji i niezawisłości narodowej, Partię Komunistyczną. Wyrazem tego jest fakt, że po sukcesach w obu turach wyborów municypalnych, Partia Komunistyczna odniosła nowe, wspaniałe zwycięstwo. W wyborach tzw. „radnych generalnych" departamentu Sekwany, na 60 wakujących mandatów, komuniści zdobyli 29 a więc prawie 50 procent. Łącznie z radnymi miasta Paryża, komuniści — na 150 mandatów — mają 57, dystansując tym samym znacznie wszystkie inne partie.

Zarówno kryzys rządu Mayera jak i zwycięstwa Partii Komunistycznej, a równocześnie potężna akcja strajkowa są jaskrawym dowodem prawdziwych dążeń i prawdziwych uczuć najszerszych mas narodu francuskiego.

Nowa zdrada SPD

Wbrew interesom narodu niemieckiego, wbrew interesom wszystkich narodów Europy, druga izba zachodnio-niemieckiego parlamentu ratyfikowała „układ ogólny" — narzędzie agresywnych planów podżegaczy wojennych. Jednakże wobec sprzeciwu szerokich mas narodu niemieckiego, autorzy układu ogólnego nie odważyli się przeforsować go wprost i uciekli się do różnych sztuczek i manewrów. W sukurs pospieszyli im — jak zwykle w takich wypadkach — wodzireje z SPD.

W Bundesracie (wyższej izbie parlamentu) głosowanie odbywa się blokowo, to znaczy, że przedstawiciel każdego „kraju" (Land) dysponuje określoną liczbą głosów. SPD-owcy mają w tej izbie większość, i gdyby szczerze dążyli do utrącenia układów wojennych — tak jak to powszechnie reklamują — musiałyby one zostać odrzucone. Ponieważ ze względu na doły spd-owskie, posłowie socjal-demokratyczni do Bundesratu obawiali się głosować za układami — zastosowali inną taktykę. Po prostu — wielu z nich nie zjawiło się na obradach i nie wzięło udziału w głosowaniu. Tym samym sprawa została przesądzona na korzyść Adenauera.

Ale choć „parlament" boński ratyfikował układy, nie uznał ich i nie uzna w swej przeważającej większości naród niemiecki, domagający się pokojowego, demokratycznego zjednoczenia kraju. Dowodem tego była potężna demonstracja w Hanowerze, w czasie której ludność miasta przez 6 godzin walczyła z atakującą policją. Dowodem tego jest trwający od tygodni strajk 14 tysięcy stoczniowców zachodnio - niemieckich. Dowodem tego jest fakt, że pod naciskiem społeczeństwa, władze bońskie zmuszone były odroczyć „na czas nieokreślony" prowokacyjny proces, mający na celu delegalizację Komunistycznej Partii Niemiec. Walka narodu niemieckiego przeciwko układom wojennym nie zakończyła się. Walka przeciwko układom wojennym trwa.

Zwycięstwo narodu węgierskiego

Dzień 17 maja był wielkim dniem dla narodu węgierskiego. W dniu tym, wszyscy dorośli obywatele kraju, w odświętnym nastroju, w atmosferze dumy z osiągnięć i zdecydowanej woli mnożenia tych sukcesów — oddali swe głosy na Ludowy Front Niezawisłości, Front, który przewodzi narodowi węgierskiemu w walce o pokój i socjalizm. W głosowaniu wzięło udział 98 procent uprawnionych a na listę Frontu padło 98,2 procenta oddanych głosów. W 20 okręgach wyborczych wybrano ogółem 298 deputowanych i 155 zastępców.

Nowe Zgromadzenie Państwowe Węgierskiej Republiki Ludowej — to zgromadzenie najlepszych synów i córek narodu węgierskiego. Ma ono przed sobą poważne zadanie — uchwalenie nowej pięciolatki, której celem — jak stwierdził tow. Rakosi — jest zbudowanie społeczeństwa socjalistycznego. Będzie to wielka praca całego narodu węgierskiego, praca nad dalszym umacnianiem ojczyzny, nad dalszym umacnianiem całego obozu pokoju. Z ufnością patrzy naród węgierski w przyszłość: ta przyszłość — jak i teraźniejszość — wykuwa się jego własnymi rękami dla szczęścia i rozkwitu ludowej Ojczyzny.

Nowy radziecki film „Feliks Dzierżyński"

Filmowcy radzieccy ukończyli prace nad filmem fabularnym, którego bohaterem jest wielki Polak-rewolucjonista, nieugięty bojownik Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji i wybitny działacz pierwszego na świecie państwa socjalistycznego — Feliks Dzierżyński. Poniżej drukujemy uwagi jednego z współtwórców filmu, reżysera N. Dostala, drukowane w radzieckim tygodniku „Ogoniok".

Grudzień 1917 roku. Młoda Republika Rad w niebezpieczeństwie. W kraju dojrzewają spiski, kontrrewolucja zbiera siły. Komu powierzyć kierownictwo stworzonej przez proletariat organizacji do walki z wrogami rewolucji, w czyje ręce włożyć karzący miecz rewolucyjnego ludu?

Wezwany do Lenina Dzierżyński tak odpowiada na te pytania:

— Ja mógłbym powierzyć to stanowisko człowiekowi kryształowo czystemu, który byłby zdolny wszystkie swoje interesy, całego siebie podporządkować interesom rewolucji...

Stalin, nie namyślając się, mówi:

— Znam takiego człowieka!

Lenin:

— I ja znam!

Dzierżyński:

— Któż to?

Stalin:

— Feliks Dzierżyński!

Tym wyrazistym epizodem mianowania Feliksa Dzierżyńskiego przewodniczącym Wszechrosyjskiej Nadzwyczajnej Komisji do Walki z Kontrrewolucją i Spekulacją (WCzK) rozpoczyna się film fabularny „Feliks Dzierżyński", zrealizowany przez odznaczoną orderem Lenina moskiewską wytwórnię filmową „Mosfilm".

Feliks Dzierżyński był jednym z wybitnych działaczy WKP(b) i państwa radzieckiego. Całe życie i cała działalność tego rycerza rewolucji przepojone są wielką miłością do ludzi pracy. Jego surowa praca na stanowisku przewodniczącego WCzK podporządkowana była jednemu celowi — wywalczeniu szczęścia dla ludu. Jego energiczna walka z bezdomnością dzieci była bitwą o życie dzieci — przyszłości Ojczyzny radzieckiej.

„...Ma się ochotę scharakteryzować to tętniące energią życie jednym słowem: WIECZNY PŁOMIEŃ" — pisał towarzysz Stalin po śmierci Dzierżyńskiego.

Rozpoczęcie zdjęć poprzedziła wielka twórcza praca. Pisano dziesiątki wariantów scenariusza, zanim nie pojawił się na koniec scenariusz M. Pogodina. Realizator filmu M. Kałatozow, przez szereg lat dokładnie studiował materiały archiwalne, rozmawiał z ludźmi, którzy blisko znali Dzierżyńskiego.

Szczególnie trudne okazało się zadanie znalezienia odtwórcy głównej roli. Dwa lata trwały poszukiwania wykonawcy roli Dzierżyńskiego.

Początkowo wybrani zostali, jako ewentualni kandydaci do roli Dzierżyńskiego, trzej aktorzy, lecz poszukiwania nadal nie ustawały.

Wybierając miejsca do zdjęć plenerowych grupa realizatorska wyjechała do miasta Mołotow. Tam poznaliśmy artystę Mołotowskiego Teatru Dramatycznego, W. Jemieljanowa. W powierzchowności jego, wydawało się, nie było nic, co przypominałoby Dzierżyńskiego. Lecz spojrzenie artysty, szczególny sposób mówienia, zwróciły na niego uwagę. Wytrwałą twórczą pracą Jemieljanow zdobył sobie prawo odtworzenia tytułowej roli.

I kiedy Dzierżyński (artysta W. Jemieljanow) w czasie zdjęć, zgodnie z tekstem filmu, gniewnie mówił do dyrektora fabryki, którego zdemaskował jako trockistę: „Wy i wam podobni nie możecie pozostać ani w szeregach naszej partii, ani w szeregach naszego narodu" — artystę przyjacielsko oklaskiwali nie tylko uczestnicy zdjęć, ale także liczni widzowie, przyglądający się z boku pracom zdjęciowym.

W roli Lenina występuje grający po raz pierwszy w filmie aktor teatru dramatycznego w Ufie, M. Kondratiew, w roli Stalina — ludowy artysta ZSRR M. Gełowani. Wspólna wytężona praca aktorów, artysty - charakteryzatora W. Jakowlewa, operatora M. Magidsona pomogła przekazać widzowi drogie i bliskie całemu światu pracy obrazy, odzwierciedlające w filmie jeden z burzliwych okresów historii socjalistycznej rewolucji.

Wiele trudności sprawiała organizacja zdjęć plenerowych, szczególnie w Moskwie. Trzeba było niemało pomysłowości i wynalazczości artystów plastyków, aby na ulicach i placach współczesnej Moskwy ożywić dla filmu epizody, rozgrywające się w Moskwie lat 1918 — 1926. Staraliśmy się trzymać historycznych miejsc. Tak np. epizod likwidacji przez Dzierżyńskiego powstania lewych eserowców w 1918 roku, których sztab rozlokował się w byłym pałacyku Morozowa, zdejmowaliśmy na miejscu ówczesnych wydarzeń — w zaułku, który obecnie nosi nazwę Bolszoj Wuzowskij. Specjalnie wybudowana brama, „charakteryzacja" pałacyku, dwa tysiące artystów z czarnymi sztandarami „Anarchia — matka porządku" pomogło stworzyć obraz obozu esero-anarchistów.

W mieście Stalino (Donbas) robiliśmy zdjęcia epizodów, przedstawiających działalność towarzysza Dzierżyńskiego na stanowisku przewodniczącego Najwyższej Rady Gospodarki Narodowej (WSNCh) — jego wyjazdy na budowę jednego z zakładów metalurgicznych Południa i do górników. Zdjęcia były robione w zakładach im. Stalina i w osadzie górniczej kopalni „Zofia".

Nadszedł dzień, kiedy przystąpiliśmy do nakręcania końcowej sceny — wspólnego posiedzenia plenum KC i CKK WKP(b). Wiadomo, że po tym plenum, na którym Dzierżyński napiętnował oportunistów, najgorszych wrogów partii i narodu, przestało bić płomienne serce Feliksa Dzierżyńskiego.

Z ogromnym wzruszeniem przystępowaliśmy do pracy nad tą sceną. Zdjęcia poprzedziły długotrwałe próby. W pawilonach wytwórni „Mosfilm" wybudowano dekorację, przedstawiającą salę Swierdłowską na Kremlu.

I oto już brzmią z ekranu namiętne końcowe słowa przemówienia Dzierżyńskiego:

— Kładąc fundamenty socjalizmu, bystro wpatrując się w przyszłość, będziemy czujni i niezłomni. Nasz święty cel — komunizm! I jeśliby, towarzysze, ludzkości nie przyświecała gwiazda komunizmu, nie warto byłoby żyć. Żyć, tworzyć, walczyć w imię zwycięstwa komunizmu — oto wielkie nasze szczęście!

Życie Feliksa Dzierżyńskiego będzie wiecznie służyć wielkim przykładem, jak trzeba walczyć w imię zwycięstwa komunizmu. Nasz film — to skromny hołd, złożony pamięci tego wspaniałego człowieka.

Reżyser **N. DOSTAL**

(„Ogoniok" — nr 19 — maj 1953)

Dni Oświaty, Książki i Prasy

Każda szkoła ma już swoją bibliotekę

(f) Z roku na rok rozwija się czytelnictwo wśród młodzieży szkolnej. Państwo nasze zainteresowane w tym, by obywatele kraju wyrastali na ludzi uświadomionych i wykształconych przeznacza duże sumy na rozwój sieci bibliotek szkolnych i na planowe zaopatrywanie ich w wartościowe książki. Obecnie każda najmniejsza nawet szkoła w naszym kraju posiada swoją własną bibliotekę, zaopatrzoną w książki potrzebne do realizacji programu nauczania i wychowania nowego człowieka.

Przed wojną w szkołach podstawowych, średnich i zakładach kształcenia nauczycieli — na terenie całego kraju było około 23 tysięcy bibliotek, które posiadały ogółem ok. 7 milionów tomów. Dziś, mimo że księgozbiór ten został w czasie działań wojennych zniszczony w 70 procentach, w szkołach tego typu mamy już przeszło 30 tys. bibliotek, a ich księgozbiór wzrósł w porównaniu z 1937 rokiem przeszło dwukrotnie.

Obecnie młodzież szkolna ma do wyboru szeroki wachlarz wartościowych książek, zarówno klasyków literatury jak i współczesnych pisarzy oraz książek z różnych dziedzin wiedzy, a więc technicznych, przyrodniczych itp. W każdej bibliotece znajdują się wartościowe pozycje literatury marksistowskiej.

(PAP)

Powstał Państwowy Zespół Pieśni i Tańca „Śląsk"

(f) Na mocy zarządzenia Ministra Kultury i Sztuki, utworzony został Państwowy Zespół Ludowy Pieśni i Tańca „Śląsk" w Stalinogrodzie.

Będzie to już drugi obok „Mazowsza", reprezentacyjny Zespół Pieśni i Tańca w Polsce, którego specjalnym zadaniem jest otoczenie opieką ludowej pieśni i tańca regionu śląskiego oraz upowszechnienie twórczości muzycznej ludności tego regionu.

Podobnie jak „Mazowsze", Zespół „Śląsk" będzie miał charakter wybitnie młodzieżowy.

Wyłonieni na podstawie eliminacji członkowie zespołu chóralnego i tanecznego rekrutują się z młodzieży chłopskiej i robotniczej Śląska; zostaną oni zgrupowani w internacie, mieszczącym się w pięknie położonym zamku w Koszęcinie, pow. lubliniecki, dawnej posiadłości junkrów pruskich, książąt Hohenlohe. (PAP).

140 tys. osób uczy się rosyjskiego na kursach TPPR

(a) Blisko 2 i pół tysiąca nowych kursów języka rosyjskiego zorganizowały w pierwszych miesiącach br. koła Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej.

Na kursach rozpoczęło naukę ponad 47 tys. słuchaczy — robotników, chłopów, inteligencji pracującej i młodzieży. Ogółem w chwili obecnej czynnych jest ponad 7 tys. kursów, na które uczęszcza blisko 140 tys. osób.

„Jestem technikiem-elektrykiem — oświadczył słuchacz kursu w Domu Młodego Robotnika w Tarnowie, Józef Kasprzak — i dzięki znajomości języka rosyjskiego mogę dziś czerpać z bogatej literatury fachowej i pogłębiać swe wiadomości z dziedziny mej specjalności, kablo-chemii. Dzięki temu coraz bardziej udoskonalam swą pracę".

Znajomość języka rosyjskiego nabyta na kursach pomogła również wielu chłopom do rozwinięcia działalności kółek agrotechnicznych. Tak np. w gromadzie Sikory, powiat Szczecinek, chłopi uczestnicy kursu, w zorganizowanym przez siebie kółku agrotechnicznym szeroko rozwinęli pracę nad upowszechnieniem radzieckich metod uprawy buraka cukrowego. Pozwoliło im to m. in. na uzyskanie 380 q buraka cukrowego z ha.

Dla osób pragnących uczyć się języka indywidualnie, TPPR przygotowuje w najbliższym czasie „Samouczek języka rosyjskiego", który udostępni naukę szerokim rzeszom społeczeństwa. Przygotowywane jest również nagranie wielu płyt, co umożliwi uczącym się pogłębienie znajomości języka rosyjskiego, a szczególnie lepsze przyswojenie sobie akcentu.

W STOLICY

CDT przygotowuje się do sezonu letniego

Od 18 maja trwa w Centralnym Domu Towarowym „Tydzień jedwabi". Stoiska z jedwabiami jedno- i wielobarwnymi zostały zaopatrzone w bogaty asortyment towarów krajowych i chińskich. Krajowe jedwabie można nabyć w cenie od złotych 15,90 za metr.

Jest to pierwszy tydzień branżowy „Sezonu letniego w CDT". Kolejne tygodnie poświęcone poszczególnym branżom, a więc tydzień konfekcji artykułów sportowych i plażowych, bielizny damskiej i męskiej, kosmetyki i galanterii oraz obuwia letniego umożliwią kupującym bogaty wybór towarów.

Załoga CDT postanowiła, że w czasie sezonu letniego wzmoże troskę o sprawną i uprzejmą obsługę klientów.

Najbliższy kolejny tydzień konfekcji rozpoczyna się 24 maja pokazem odzieży wiosenno-letniej. Modele sukien, kostiumów, garniturów, marynarek welwetowych, bombajek, płaszczy damskich i męskich prezentować będą na pokazie pracownicy CDT.

Jednocześnie pokazane będą znajdujące się obecnie w sprzedaży wyroby galanteryjne: torebki, obuwie, paski. Nowością na pokazie będą wyroby półmiarowe przed wykończeniem i po dokonaniu poprawek przez krawców punktu sprzedaży odzieży półmiarowej.

Dla kobiet przygotowano nowe modele kompletów plażowych składających się z sukni, pantofli i torby. W czasie trwania pokazu klienci będą mogli zgłaszać swoje uwagi i życzenia.

Pokaz odbędzie się w lokalu „Stolicy" na VI piętrze CDT 24 bm. o godzinie 11. *(kw)*

RADIO

SOBOTA 23 MAJA

Program I — na fali 1322 m.

Program dnia 6.06, 15.25, Wiadomości 5.05, 6.00, 7.55, 16.00, 20.00, 23.00.

5.10 Aud. dla wsi, 5.20 Koncert poranny w wyk. Ork. Rozgł. Szczecińskiej pod dyr. Wł. Górzyńskiego, 6.10 Muzyka poranna, 6.20 Wszechnica Radiowa — kurs II, 6.40 Rhode: Wiązanka melodii, 6.50 Gimnastyka, 7.20 Muzyka poranna, 7.50 Kalendarz Radiowy, 8.00 Koncert poranny, 8.55 Aud. dla kl. VII, 9.15 Aud. dla kl. V—VII, 9.25 Koncert muzyki romantycznej, 9.50 Przerwa, 15.30 Aud. dla dzieci, 16.20 Z naszych pieśni śpiewa J. Dzikówna, 16.45 Brahms: Wariacje na temat Paganiniego, 17.05 Pogadanka inż. H. Bermana z cyklu: „Maszyny i my" p.t. „Białko utrwalone", 17.15 „Słuchacze piszą" — aud. Biura Studiów, 17.20 Koncert Małej Ork. Rozgł. Śląskiej PR p.d. Jana Liersza, 18.00 Mikrofonem po kraju, 18.15 St. Moniuszko: Uwertura do op. „Verbum Nobile" w wyk. Wielkiej Ork. Symf. PR p.d. G. Fitelberga i Glinka — „Jota Aragonaise" w wyk. Orkiestry p.d. Samosucia, 18.30 „Stalin w pieśni narodów", 18.45 Reportaż literacki, 19.05 „Na muzycznej fali", 19.35 Korespondenci sportowi donoszą, 19.45 Aud. dla wsi, 20.28 Wiad. sportowe, 20.38 Fr. Kurtz: „Kujawskie pieśni weselne" w wyk. Ludowej Kapeli i Zesp. Wok. Rozgł. Warszawskiej PR p.d. St. Nawrota, 20.45 Gra Orkiestra Taneczna PR p.d. J. Cajmera, 21.25 „Eugeniusz Oniegin" odc. poematu A. Puszkina, 21.45 Koncert Krakowskiej Ork. i Chóru PR p.d. J. Gerta, 22.20 X Mistrzostwa Europy w Boksie, 22.50 Muzyka taneczna, 23.10 Muzyka taneczna.

Program II — na fali 367 m.

Program dnia 7.50, 14.00, Wiadomości 5.05, 6.30, 7.55, 12.04, 17.00, 21.00, 23.50.

5.10 Aud. dla wsi, 5.20 Koncert poranny, 6.00 Gimnastyka, 6.10 Kalendarz Radiowy, 6.15 Muzyka rozrywkowa, 6.50 Muzyka ludowa, 7.20 Muzyka poranna, 8.00 Koncert poranny, 8.55 Przerwa, 10.55 Aud. dla kl. III—IV, 11.15 Muzyka i aktualności, 11.45 „Głos mają kobiety", 12.15 Na swojską nutę gra Zespół Harmonistów T. Wesołowskiego, 12.45 Aud. dla wsi, 13.00 Koncert popularny w wyk. Ork. Rozgł. Bydgoskiej P.R. p.d. Waleriana Pawłowskiego, 13.40 Utwory na altówkę gra J. Gornowski, 13.55 Przerwa, 14.05 Informacje, 14.10 Aud. dla kl. I—II, 14.30 Grieg: Suita na tematy norweskie, 14.50 Pieśni ludowe śpiewa chór Rozgł. Poznańskiej P.R. p.d. Ludomira Szopińskiego, 15.10 „Dwie wiosny" opow. T. Szewery, 15.30 Aud. dla dzieci, 16.00 Wszechnica Radiowa — kurs I, 16.20 III Aud. słowno-muz. z cyklu: „Kompozytor Tygodnia — Ryszard Wagner" w oprac. H. Swolkienia, 17.15 Śląskie melodie ludowe w wyk. Ludowej Kapeli i Zespołu Wokalnego Rozgł. Warszawskiej P.R. p.d. St. Nawrota, 17.30 „Na warszawskiej Fali", 17.55 „Ze sportu", 18.00 Koncert solistów radzieckich, 18.30 „Serce, kwiaty i maj" pog. dr. W. Grochowskiego, 18.40 Audycja literacka, 19.30 Muzyka i aktualności, 20.00 „Przy sobocie po robocie", 21.26 Wiad. sportowe, 21.36 Muz. taneczna, 22.00 Wszechnica Radiowa — kurs II, 22.20 X Mistrzostwa Europy w Boksie, 22.50 Sergiusz Prokofiew: Sonata skrzypcowa D-dur w wyk. T. Wrońskiego i W. Szpilmana, 23.20 Koncert muzyki popularnej.

Wydawca: Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Redaguje Komitet. Nakładem RSW „Prasa". Redakcja: Warszawa, Dom Słowa Polskiego, ul. Miedziana 11. Telefony: Centrala 8-34-01, 8-34-02, 8-34-03, 8-34-04, 8-34-05. Redaktor Naczelny 8-17-06. Zastępca Redaktora Naczelnego 8-33-28. Sekretarz Redakcji 8-96-65. Dział ideologiczny 8-08-89. Dział partyjny 8-97-37. Dział zagraniczny 8-96-54. Dział ekonomiczny 8-43-08. Dział rolny 8-98-78. Dział kulturalny 8-65-24. Dział listów i interwencji 8-65-23. Dział stołeczny 8-71-82. Telefony nocne: Redaktor nocny 8-34-02, 8-34-04. Warunki prenumeraty: Zamówienia i wpłaty na prenumeratę zleconą przyjmują wszystkie urzędy pocztowe oraz listonosze — cena prenum.: mies. — 5 zł, kwar. — 15 zł, półrocznie 30 zł, rocznie — 60 zł. Zamówienia zbiorowe na prenumeratę zakładową przyjmują wszystkie miejscowe Oddziały i Delegatury PPK „Ruch" — cena w prenum. zbior. mies. — 3.50 zł. Informacji w sprawie prenum. zagranicznej udziela PPK „Ruch" Biuro Wyd. Zagr., Warszawa, Koszykowa 31, tel. 8-64-81. Administracja: Warszawa, Wiejska 12, tel. 8-00-81. Zakł. Graf. i Wydawn. Dom Słowa Polskiego. 4B-13998